Dziś **16** stronnic
wraz z dodatkiem: „Kobieta w domu i salonie“.

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Adres Redakcji: Lwów, Chorążczyzny 31. Administracji: Senatorska 6. Tel. Redakcji 1-78 i 2-30. Tel. Admin. 73 i 12-38.

Cena egzemplarza 15 gr.

Nr. 7453 — Lwów, piątek 19. czerwca 1925. — Rok XVI.

Fałszywy wysłannik Steigera grasuje obecnie we Lwowie.



CACHIN
słynny przywódca komunistów francuskich którzy wszczęli teraz gwałtowną opozycję przeciw rządowi.
(Wedle karykatury franc.)

Przyjęcie konwencji o handlu bronią.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17. czerwca. (w) Z Genewy donoszą: Na plenarnem posiedzeniu konferencji w sprawie handlu bronią przyjęto w III. czytaniu całą konwencję. W środę odbyło się posiedzenie w sprawie ostatecznego przyjęcia konwencji en bloc.

RELACJA O ROKOWANIACH Z NIEMCAMI.

Warszawa, 17. czerwca. (w.) Rząd otrzymał wiadomość z Berlina, że p. Prądzyński, przewodniczący komisji polskiej do rokowań z Niemcami przybyła dzisiaj tj czwartek do Warszawy i złoży obszerną relację z przebiegu rokowań w Berlinie z delegacją niemiecką.

NOTA FRANCUSKA ZOSTANIE OGŁOSZONA W PIĄTEK.

Warszawa, 17. czerwca. (w.) Z Berlina donoszą: Urzędowo donoszą, że nota francuska wraz z aneksami będzie ogłoszona dopiero w piątek. Nastąpiło to po porozumianiu się wszystkich rządów zainteresowanych.

Zbrojny napad na granicę polską.

30 żołnierzy bolszewickich ostrzeliwało polskie patrole

Warszawa. 17 czerwca (Tel. G. P.) D. 14 b. m. w okolicy Korca na Wołyniu 30 bolszewickich żołnierzy ostrzeliwało patrol korpusu Ochrony Pogranicza, usiłując przejść na terytorjum polskie celem odebrania konia, należącego do kawalerji bolszewickiej. Ofiar w ludziach nie było, postrzelono jedynie konia pod polskim ulanem.

Polska zostanie wybrana do Rady Ligi Narodów.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17. czerwca. (w) Korespondent Wasz dowiaduje się, że rząd polski poczynił w ostatnim czasie pewne posunięcia w dziedzinie dyplomatycznej, mające na celu możliwe zapewnienie Polsce miejsca w Radzie Ligi Narodów. Jak wiadomo, wybór członków niestałych Rady Ligi odbędzie się na sesji wrześniowej. Słychać z pewnych kół dyplomatycznych, że **Polska ma prawie zapewniony wybór.**

Starcia z komunistami w parlamencie franc.

Wykluczeni z posiedzenia usiłowali wtargnąć siłą.

Paryż, 17. czerwca. (Tel. G. P.) Na wspólnem zebraniu komisji spraw zagranicznych, finansowej i wojskowej Izby deputowanych komuniści odmówili honorowemu zobowiązaniu co do utrzymania tajemnicy dla wiadomości o charakterze wojskowym, których Painleve mógłby udzielić. Wobec tego komisja odbyła zebranie prywatne z wyłączeniem komunistów. Woźni i gwardja republikańska musieli bronić przystępu do sali, gdzie odbywało się zebranie, gdyż komuniści usiłowali dostać się do wnętrza za wszelką cenę.

Uchwalenie projektu reformy rolnej.

„Wyzwolenie“ zgłosiło secesję z komisji.

Warszawa, 17. czerwca. (Tel. G. P.) Sejmowa komisja reform rolnych uchwaliła dziś całą ustawę o wykonaniu reformy rolnej, składającą się z 92 artykułów. Istotnych zmian do ustawy nie wprowadzono. Przy art. 71 poseł Poniatowski imieniem Wyzwolenia zgłosił deklarację, że nie będzie ono brało udziału w dalszych obradach z powodu odrzucenia wszystkich wniosków, zmierzających do radykalnego przejęcia ziemi, rozparcelowania obszarów dworskich i ustalenia pełnego odszkodowania. Po tej deklaracji przedstawiciele Wyzwolenia, Klubu ukraińskiego, Klubu białoruskiego, Związku chłopskiego i Związku radykalnego chłopskiego opuścili salę obrad. Przewodniczący Moraczewski ogłosił, że vota mniejszości mogą być składane do piątku.

Poważny rozłam wśród ang. związków zawod.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17. czerwca. (w) Z Londynu donoszą: Wśród związków zawodowych zanosi się na poważny rozłam. Mianowicie pięć olbrzymich związków zamierza odłączyć się w razie, gdyby centralne kierownictwo związków połączyło się ze związkiem rosyjskim. Te związki chcą pozostać nadal przy federacji amsterdamskiej.

KRWAWY ATAK FARMERÓW NA MIASTO W AMERYCE.

Paryż, 17. czerwca. (Tel. G. P.) Dzienniki donoszą z N. Jorku, że 500 farmerów usiłowało przemocą obalić władze miejskie Macleansboro (w stanie Illonis), przyczem zaatakowano ratusz. Policja interweniowała przy użyciu broni palnej. Są zabici i ranni.



ABRAHAM SCHRAMEK
francuski minister spraw wewnętrznych, otrzymał od redakcji „Action Française“ list, przedrukowany także w tem piśmie, a grożący mu śmiercią w razie prowadzenia akcji przeciw młodzieży patrjotycznej.

O nasze morze.

Ciągle mówi się o tem morzu, jako o niezbędnej konieczności. Wszyscy wiemy i rozumiemy, że bez morza zdani bylibyśmy ekonomicznie — a nietylko pod tym jednym względem — na łaskę i niełaskę naszych sąsiadów. Nic też dziwnego, że objęcie swego czasu morza w posiadanie, na tej niewielkiej co prawda przestrzeni, jaka została nam wyznaczona, miało wielce solenny charakter, przemieniło się w uroczystość zaślubin z morzem, z unoszącą się na jego falach dolą, z przyszłością, której pomyślny układ w znacznej mierze zawisł od stopnia wykorzystania przez nas dobrodziejstw morza.

Lecz aby z morza odnieść istotne i pełne korzyści, nie dość posiadać morze. Same słone jego fale niczego nam nie przyniosą i nie wystarczą w krytycznym momencie za puklerz ochronny. Dla wyciągnięcia z morza tych korzyści, które ono daje, potrzebne są okręty, potrzebna jest flota.

Wiele też mówiło się i pisało u nas o niej różnemi czasy. Ale z tych słów mówionych i pisanych niewiele dotąd mamy pożytku. Czyn nie poszedł za niemi. Ogół prawie zapomniał, że podobnoś mamy jakiś zawiązek floty. Przypomina mu się to, ilekroć statek szkolny „Lwów" krąży dla celów ćwiczeń nawigacyjnych i donosi o swem przybyciu do tego, czy owego portu. Ano, posiadamy więc przecież jakąś flotę, nawet szkolny nasz statek uwija się po całym świecie, powiada sobie ten i ów, zadowolony, że nie potrzebuje dokładniej wejrzeć w tę sprawę.

Jeszcze jaskrawszego potwierdzenia, że flota polska istnieje, dostarczyła skandaliczna sprawa nadużyć w marynarce, nadużyć, które porządnie nadszarpały skarb państwa. Stawiano pod pręgierz kilka grubych figur marynarskich, czytało się o admirałach, no, a jakże mogliby istnieć admirałowie, gdyby nie było floty?

Niestety! Taki właśnie paradoks zachodzi w tym wypadku. Mamy świetny zastęp oficerów flotowych, tylko nie mamy floty. To, co kryje się pod jej nazwą, tych kilka kanonierek, statków i stateczków, jakie posiadamy, — co za usługi mogą one oddawać, jakie mieć mogą znaczenie? Wszak ich wszystkich razem wziętych ogólna pojemność, mniejsza jest od pojemności jednego okrętu wojennego którejkolwiek z potencyj morskich. Czyż można łudzić się, że takich kilka, czy kilkanaście łupinek orzecha potrafią w danym razie obronić ten kawałeczek wybrzeża morskiego, który posiadamy? I czy zdajemy sobie sprawę, jaką byłoby to dla rozwoju Państwa katastrofą, gdybyśmy wyparci zostali z tego kawałeczka?

A nasza flota handlowa, gdzie ona? Wiecznież skazani będziemy na opłacanie się obcym kompanjom transportowym, chociaż posiadając obecnie dostęp do morza, moglibyśmy zorganizować własną służbę morską.

Zapewne, w pierwszym rzędzie obowiązkiem jest Państwa pomyśleć o tem. Ale nie dziwmy się, że ono w ciągłych walkach z trudnościami, nie mogło sprostać zadaniom, jakie nakłada na nas posiadanie dostępu do morza. W każdym razie społeczeństwo samo wiele mogłoby tu zdziałać. Rozrobienie istniejącego zawiązku marynarki polskiej mogłoby społeczeństwo ująć we własne ręce. Oczywiście o zbudowaniu floty na poczekaniu i z zasobów obywateli, z ich ofiarności, nie może być mowy. Ale można porozmnażać to przecież zwolna co już istnieje — a zainteresowanie się sprawą przez ogół niewątpliwie byłoby dla Rządu zachętą do rozwinięcia większej niż dotąd energji w wymienionym kierunku.

Sowjecki „pakt gwarancyjny"

Państwa bałtyckie nie dały odpowiedzi.

Gdańsk. 17 czerwca. (Tel. G. P.) „Balt. Presse" donosi z Rygi: W sprawie projektu paktu gwarancyjnego pomiędzy Rosją a państwami bałtyckiemi, zainicjowanego przez Koppa, poselstwo sowieckie w Rydze oświadczyło, że Rosja nie udziela wprawdzie żadnego w tym względzie projektu, wyraża jednak gotowość zawarcia nawet obecnie takiego traktatu i nawiązania w tym celu pertraktacji. Podstawą pertraktacji miałyby być uczynione propozycje neutralności w razie konfliktu z temi państwami i regulowanie kwes.ji spornych przez trybunał rozjemczy, jednak nie przez Trybunał w Hadze.

Na propozycje swe Rosja nie otrzymała odpowiedzi od żadnego z państw bałtyckich, które oczekują konkretnych propozycji, albowiem poprzednie propozycje były ogólnikowe.

Olbrzymia katastrofa w Bułgarji.

27 górników zasypanych w kopalni.

Sofja, 17. czerwca. (Tel. G. P.) Wskutek eksplozji gazów w kopalni „Ks. Borysa" w Klaczkowcach na przestrzeni Tirnowo—Stara Zagora zostało zasypanych 27 górników. Jest to największa katastrofa górnicza, jaka zdarzyła się dotąd w Bułgarji.

Węgry osiągnęły równowagę finansową.

Budapeszt, 17. czerwca. (Tel. G. P.) Premjer Bethlem poinformował zgromadzenie narodowe o wynikach osiągniętych przez Węgry w Genewie. Premjer zaznaczył, że Węgry wypełniły już przed terminem zobowiązania zawarte w programie uzdrowienia. Równowaga budżetowa przewidziana na 1. lipca 1926 została już osiągnięta. Budżet jest bez deficytu i ujawnia nadwyżkę 27 miljonów koron w złocie. W końcu przypomniał premjer, że mała Ententa zarzuca Węgrom tajne wydatki na wojsko. Twierdzenie to pozbawione jest wszelkiej podstawy. Przemówienie premjera wywołało ogólnie jak najlepsze wrażenie. Nawet przedstawiciele opozycji składali mu gratulacje.

LITEWSKIE KŁAMSTWA.

Kowno. 17. czerwca. (Tel. G. P.) Prasa kowieńska ogłasza niezgodne z prawdą wiadomości o załatwieniu przez Radę Ligi Narodów sprawy mniejszości narodowościowych na Litwie. „Lietuvos Zinios" donosi, że Rada Ligi Narodów odłożyła sprawę tę do następnej sesji, nie podając motywów tego odroczenia.

NIE BĘDZIE INTERWENCJI ZBROJNEJ W CHINACH.

Londyn, 17. czerwca. (Tel. G. P.) Agencja Reutera podaje, że wszelkie pogłoski o wspólnej akcji mocarstw w Chinach są pozbawione wszelkiej podstawy, gdyż wszystkie mocarstwa mają zamiar nieinterwenjować w sprawach wewnętrznych i zachować t. zw. otwarte drzwi.

WIELKIE WRAŻENIE NOTY MUSSOLINIEGO.

Warszawa, 17. czerwca. (w) Z Paryża donoszą: **Koła polityczne nie spodziewają się odpowiedzi niemieckiej predzej, niż po 4—5 tygodniach.** Pewne wrażenie wywołała nota Mussolinego, w której premier włoski przyjmuje do wiadomości notę francuską, lecz **zastrzega sobie zajęcie stanowiska na później. Francja zamierzała wciągnąć w sprawę granic zachodnich także granice niemiecko-włoską na przełęczy Brenneru, lecz odstąpiła od tego zamiaru pod wpływem Anglji.**

RUCH ANTYANGIELSKI W CHINACH.

Pekin, 17. czerwca. (Tel. G. P.) Studenci uniwersytetu postanowili zaprzestać propagandy przeciw Japonji i cały ruch propagandy zwrócić przeciwko Angiji.

Order pamiątkowy.

Warszawa, 17. czerwca. (Tel. G. P.) Rada ministrów zatwierdziła dziś statut orderu pamiątkowego **za wojnę o utrwalenie niepodległości i zabezpieczenie granic**

GÓRALE W GOŚCINIE U „MATINA".

Paryż, 16. czerwca. (Tel. G. P.) Wczoraj wieczorem redakcja „Matin" wydała przyjęcie na cześć górali polskich przybyłych na wystawę sztuki dekoracyjnej. Wykonane tańce góralskie ze zwykłym zacięciem zbudziły prawdziwy entuzjazm. Powszechną sympatję zdobyły ich malownicze stroje. Publiczność zgromadzona licznie na ulicy urządziła wychodzącym z gmachu góralom owację.

AUSTRJACKI MINISTER PRZYBYWA DO POLSKI.

Wiedeń, 17. czerwca. (Tel. G. P.) Austr. minister rolnictwa Buchinger udaje się 19. bm. do Warszawy na międzynarodowy kongres rolniczy, rozpoczynający się w dniu 21. bm.

PROKURATORJA ZAJMIE SIĘ URZĘDEM ŻYWNOŚCIOWYM.

Warszawa, 17. czerwca. (Tel. G. P.) Nadzwyczajna komisja sejmowa do badania czynności Głównego Urzędu Żywnościowego złożyła Sejmowi rezolucję, wzywającą rząd, aby całą sprawę przekazał prokuratorju.

BIAŁORUŚ W PŁOMIENIACH

3 tys. spalonych budynków.

Warszawa, 17 czerwca. (Tel. G. P.) Epidemja pożarów na Białorusi sow. przybiera tak zastraszające rozmiary, że rząd sowiecki wydelegował musiał do miejsc objętych klęską komisje, które mają opanować katastrofę. Liczba spalonych budynków dochodzi do 3 tys. Pożary te wzniecane były przeważnie przez białoruskich powstańców.

NIEMCOM NIE PODOBA SIĘ PRZEMARSZ PRZEZ NADRENJĘ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17. czerwca. (w.) Z Berlina donoszą: Omawiając streszczenie odpowiedzi francuskiej podanej przez „Matina" stwierdza „Die Zeit", że pakt, w którym Francja uznaje swoje prawo do zbrojnego wystąpienia w razie zbliżenia się Austrji do Niemiec — jest nowością. „Die Zeit" oświadcza, że gdyby Francja za zgodą Anglji na podstawie paktu miała korzystać z przemarszu przez Nadrenję, to nie ulegałoby wątpliwości, **że taki pakt bezpieczeństwa nie byłby do przyjęcia dla Niemiec, gdyż nie byłby to pakt bezpieczeństwa, ale pakt niebezpieczeństwa(!).**

KABYLE ZNÓW ATAKUJĄ.

Paryż, 17. czerwca. (Tel. G. P.) Według opublikowanych ostatnio komunikatów o położeniu w Marokku coraz częstsze utarczki wskazują na **znaczne ożywienie czynności Kabylów.** Te same wiadomości przynoszą komunikaty hiszpańskie. Powstańcy **zaatakowali ponownie** pozycje w sąsiedztwie Tetuan, zostali jednak po ciężkiej walce odparci.

ROZPOCZĘTO BLOKADĘ WYBRZEŻY MAROKKA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17. czerwca. (w.) Z Paryża donoszą: Po powrocie swoim do Paryża Painleve oświadczył na posiedzeniu Rady min., że blokada Marokka przez floty hiszpańską i francuską została już rozpoczęta. Premjer francuski potwierdził następnie odwołanie gen. Colombat, który dał rozkaz do ewakuacji Ouezzanu.

GABINET POULLETA.

Bruksela, 17. czerwca. (Tel. G. P.) Gabinet ukonstytuował się. Pouliet objął przewodnictwo, Vandervelde sprawy zagranicznej, Rollin Jacque ministerstwo spraw wewnętrznych.. Nowy gabinet składa się z 5 socjalistów, 5 katolików i 5 liberalnych.

Fałszywy wysłannik Steigera.

Sensacyjne zajście w gabinecie właściciela drukarni Ignacego Jaegera.

(i) W kancelarji drukarni Ignacego Jaegera przy ul. Sykstuskiej zjawił się jakiś młody osobnik i prosił o widzenie się z właścicielem drukarni.

W gabinecie Ign. **Jaegera** znajdowali się podówczas inż. Leon **Jaeger,** adw. dr. Edward **Wołken** i właściciel zakładu graficznego „Ars" **Degenstück.** Nieznajomy, ujrzawszy Ign. Jaegera w licznem towarzystwie, **w tajemniczy sposób zapytał się, czy może się widzieć na osobności bez świadków z Ign. Jaegerem.** Ten ostatni oświadczył wówczas przybyłemu, że na osobności z nikim nie rozmawia i zapytał, czego sobie życzy.

Zmieszany osobnik, jąkając się, niezdecydowanie powiedział, iż **przyszedł prosić Ign. Jaegera o posadę w biurze.** Odpowiedziano mu, że posady wolnej niema i uważano wizytę nieznajomego za skończoną. Ten jednak, przestępując z nogi na nogę, oczekiwał czegoś, milcząc. Widoczne było, że **nie uważał swojej misji za skończoną.** Zaintrygowani obecni w gabinecie przypatrywali się z zaciekawieniem zaambarasowanemu indywiduum. Wreszcie **przybyły sięgnął do kieszeni, wyjął z niej plik papierów, a podając go Ign. Jaegerowi z widoczną determinacją przemówił następującemi słowami:**

„Oto dowody, żem siedział w kryminale i że zostałem zwolniony z wiezienia śledczego. Znam Steigera, widziałem go i rozmawiałem ze Steigerem. Mam informacje dla pana od Steigera..."

Nieznajomy, mocno zdenerwowany, trzymał wyciągnięty przed siebie plik papierów i zbity z tropu, nie wiedział, co począć z sobą.

Ign. Jaeger, nie biorąc z rąk nieznajomego papierów odpowiedział mu:

„Pan zna Steigera, ale ja go nie znam i proszę mnie nie nagabywać."

Ruchem ręki wskazał przytem zmieszanemu zupełnie osobnikowi drzwi.

Po wyjściu tajemniczego gościa z drukarni obecni spisali natychmiast protokół zajścia i zaopatrzyli go w swoje podpisy.

Okazało się następnie, że **osobnikiem tym jest niejaki Aleksander Bernal,** zamieszkały u właścicielki mieczarni, Łukawieckiej, przy ul. Sykstuskiej 32.

Jaki był **cel wizyty** tajemniczego indywiduum, można robić jedynie różne przypuszczenia. Że **nie był on czysty,** nie ulega wątpliwości.

Stwierdzono, że osobnik o podobnym wyglądzie przyszedł **dzień przedtem do mieszkania fotografa Münza** i nie zastawszy go w domu oświadczył żonie Münza wobec jej siostry, iż przysłał go inż. Kornhaber celem omówienia wiadomej Münzowi ważnej sprawy. Odprawiony zaszedł do dozorczyni domu i informował się u niej o różne szczegóły.

Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa **obie wizyty zagadkowego gościa stoją w związku z niedaleką rozprawą sądową przeciwko Ign. Jaegerowi i tow....**

Jak stwierdzono w końcu, Aleksander Bernal **po nieudanej wyprawie znikł zupełnie ze Lwowa.**

Istnieje uzasadniona nadzieja, że zarówno władze policyjne, jak i sądowe, zbadają sprawę owej tajemniczej wizyty u drukarza Jaegera i wyciągną z niej wnioski, a przedewszystkiem odszukają Bernala, którego adres jest wiadomy.

Gubernator Palestyny -- zamordowany.

Ludność Hebronu zapłaci kontrybucję.

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 17. czerwca (w) Z Londynu donoszą: Z Jerozolimy donoszą, że gubernator północnej Palestyny Abramson został zamordowany.

Z Hebronu donoszą: Morderca zbiegł. Rząd angielski zawiadomił ludność miejscową, że o ile nie wyda zbrodniarza, miasto Hebron będzie obłożone znaczną kontrybucją.

Słychać, że morderstwa dokonała nacjonalistyczna organizacja arabska.

Wiedeń, 17. czerwca. (Tel. G. P.) Jak donosi „Abendsblatt" władze angielskie zagroziły miastu Hebron, że na wypadek, gdyby morderca Abramsona nie został wykryty, nastąpią surowe represje. Dziennik podaje dalej, że zamordowany Abramson był urzędnikiem angielskim, nie żydem.

Senat obchodził jubileusz.

Setne posiedzenie.

Warszawa, 17. czerwca. (Tel. G. P.) Dnia 17. b. m. odbyło się 100 ne posiedzenie Senatu. Z tej okazji wręczono marsz. Trąmpczyńskiemu kosz róż czerwonych i białych. Marszałek T. wygłosił krótkie przemówienie, w którem podkreślił, iż Senat pracował sumiennie dla dobra kraju w tym zakresie, jaki przeznaczyła mu konstytucja. Antagonizmy partyjne które rozrywają kraj na wrogie obozy, podczas prac Senatu prawie że nie były widoczne. Należy życzyć sobie, aby praca Senatu szła dalej **po tej drodze.** Senatorowie nagrodzili mowę marszałka oklaskami.

Przystąpiono następnie do obrad. W dyskusji nad budżetem Min. spraw wewn. sen. Biały uważa, że administracja tego ministerstwa jest kosztowna z powodu zbyt dużej liczby urzędników, tracących wiele czasu na konferencję, pisaninę i t. d. Co się tyczy policji, to liczba zabitych policjantów świadczy, że wśród policji jest wiele jednostek, które pojmują poważnie swe obowiązki. **Uposażenie policji należy podnieść, poczynając od przodowników.** Mowca zgłasza rezolucję, aby zaległe należytości od samorządów z tytułu kosztów utrzymania policji rozłożono na cztery lata, poczynając od roku 1926, a nadto zgłasza wniosek, aby **koszty utrzymania policji, począwszy od 1. stycznia 1925 ponosił wyłącznie skarb państwa.**

Sen. Wurzel ostro krytykuje stanowisko ministerstwa spraw wojskowych do samorządów, dowodząc między innymi, że samorządy faktycznie są zawieszone, rządzą zaś komisarze, częstokroć! ludzie nie mający pojęcia o administracji, a których jedyną zaletą jest to, że poddają sie władzy starostów.

Sen. Hasbach wytyka obecnemu rządowi, że nie zrobił on ani kroku naprzód w kwestji rozwiązania spraw mniejszości narodowych i z tego powodu odmawia mu swego zaufania.

Sen. Osiński omówił krytycznie działalność policji, zarzucając jej stosowanie systemu prowokacji, czego przykładem jest sprawa Trojanowskiego.

Przystąpiono do budżetu min. sprawiedliwości. Referent podniósł, że **stosunki w sądownictwie nie są pomyślne** i panuje zniechęcenie do służby sądowniczej głównie z trzech przyczyn; 1) Niewystarczające uposażenie. 2) Fatalne warunki pracy z powodu braku pomieszczeń i 3) ciągłe upośledzanie i poniżanie stanu sędziowskiego przez pewne sfery administracyjne, z któremi sądy muszą się stykać. Sprawozdawca proponuje przyjęcie budżetu bez zmian.

Następne posiedzenie Senatu jutro rano, Sejmu jutro popołudniu.

Min. Skrzyński wstąpi do Paryża.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17. czerwca. (w.) W dniu 1. lipca obejmuje p. min. Morawski zastępstwo min. spraw zagr., gdyż min. Skrzyński **w pierwszych dniach lipca udaje się do Francji, skąd z Hawru pojedzie do Ameryki.**

Pobyt min. Skrzyńskiego w Paryżu potrwa kilka dni. Przy tej okazji min. Skrzyński omówi **z rządem francuskim niektóre sprawy bieżące polityki międzynarodowej.**

ZAKOŃCZENIE ROKOWAŃ W SPRAWACH ŻYDOWSKICH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17. czerwca (w.) W kołach żydowskich zapewniają, że w dniu jutrzejszym nastąpić ma **zakończenie rokowań z rządem** po ustaleniu wytycznych z obu stron. **Postulaty żydowskie będą zreferowane przez min. Skrzyńskiego i min Stanisława Grabskiego** w sekcji dla spraw mniejszości, poczem po dyskusji wejdą do Rady min. jako **formalny wniosek sekcji**

P. SKŁODOWSKA U PREZ. MASARYKA.

Praga, 17. czerwca. (Tel. G. P.) Prezydent Rzeczpospolitej Masaryk przyjął dziś p. Marję Curie-Skłodowską.

Nocna rozmowa telefoniczna z Tarnopolem.

Wielkie wzburzenie w mieście.

Dlaczego p. kurator Sobiński nie wysłał komisji dyscyplinarnej i nie zarządził śledztwa w sprawie

matury w seminarjum.

O godz. 11 w nocy zadzwonił nasz międzymiastowy telefon.

— Tu Tarnopol. Dobrywieczór. **Całe miasto w wielkiem podnieceniu czyta, co „Gazeta Poranna" pisze o maturze w Seminarjum tarnopolskiem.**

— Dziękujemy. Co dziś zaszło? — pyta redaktor dyżurny.

— Fatalna sytuacja. **Alarmujcie rząd i kuratora,** bo panuje tu wielkie oburzenie i **zniecierpliwienie obojętnością władz.** Biedne uczenice odchodzą od zmysłów. Do tej chwili **na 24 dziewcząt 16 spalili przy maturze.** To niesłychane. **Dyrektor Rotter** ze Stanisławowa **jest postrachem młodzieży.** Uczenice, które padły nie będą mogły już zdawać. Trzeba zrozumieć tę fatalną sytuację. Dlaczego i komu chodzi o to, aby seminarjum dyrektora Klimka utrącić. To zacny człowiek. Trzeba go poprzeć, **trzeba popierać każdą placówkę na kresach.**

— Czy to prawda — pytamy — **że dziś były jakieś awantury w seminarjum?**

— Ach, niemiłe sceny, drażniące młodzież. Seminarjum nazywają już w Tarnopolu **rzeźnią.** Nie można do tego dopuścić. Dzisiaj pan wizytator Witwicki **kazał wyrzucić z seminarjum kilka uczenic, które chodziły po korytarzach.** Były to panienki, które **już zostały spalone i przyszły po odbiór papierów.** Tak samo dyrektor Holubowicz. Wczoraj seminarjum było zamknięte, dziś cerber nikogo nie wpuszcza. Dziś ma udać się **deputacja do wojewody dr. Zawistowskiego, aby swojim wpływem położył kres temu okrutnemu widowisku.**

— A matura jeszcze długo potrwa?

— Jeszcze 27 uczenic mają pytać. Dzisiaj jedną panienkę pytali od 3.30 po południu do 9.30 w nocy.

— Zdała?

— No pewnie po 6 godzinach. Ale druga mniej wytrzymała na takie próby — odstąpiła. **Okropne rzeczy!** Dowiadujemy się, że w niedzielę na jubileusz Zamorskiego mają przyjechać posłowie i senatorowie. W sprawie matury pójdą więc **deputacje do pp. Głąbińskiego i Olpińskiego.** Dobranoc!

— Dobranoc!

Rozmowa z Tarnopolem skoczona. Zobaczymy, co dzisiejszy dzień przyniesie.

Entente cordiale i sprawa granic Polski.

Wielkie zwycięstwo Brianda. — Francja pozyskała gwarancje Anglji, a nie straciła przyjaźni Polski.

(Koresp. własna „Gazety Porannej").

Paryż, 12 czerwca 1925.

W dobrej atmosferze genewskiej spotkało się dwóch reprezentantów największych mocarstw Zachodu. Pojechali sobie na ten spacer i zjedli dobre śniadanie, a po powrocie p. Briand z rozjaśnioną twarzą złożył dziennikarzom następujące sprytne oświadczenie: „Prawdopodobnie zmartwię panów, ale muszę panom dziś zakomunikować dobre nowiny."

Nie tak to dawno jeszcze ten sam p. Briand krytykował w tej samej pięknej Genewie tego samego p. Chamberlaina w sposób równie dowcipny, ale bez cechującej go zwykle pogody. Od tego czasu dyskusja angielsko-francuska nieraz ostawała na martwym punkcie. Nie tak dawno p. Korab z „Matina" i wielu innych wielkich heroldów dziennikarstwa europejskiego dawało do poznania, że ideję paktu należy uważać za pogrzebaną. Czemu przypisać tak niespodziewane pomyślne zakończenie dyskusji?

Zwracając uwagę na wewnętrzno-polityczne trudności angielskie, w związku z opozycją liberałów i ultra-torysów przeciwko gallofilskiej polityce p. Chamberlaina, musimy zauważyć, że niespodziewany sukces ministra spraw zagranicznych, należy przypisać interwencji prezydenta ministrów na jego korzyść. P. Baldwin polityk nie grzeszący brakiem rozległych horyzontów rzucił na szalę swój autorytet i opozycja w łonie gabinetu uchyliła czoła. Sukces p. Chamberlaina wobec jego własnych kolegów był tak wielki, że kierownik Foreign Office nie potrzebował czekać na wyspie brytyjskiej na wynik deliberacji gabinetu. Wyjechał do Genewy przed ostateczną decyzją, a więc musiał już z góry wiedzieć, że rezultat będzie pomyślny.

Nie zapuszczając się zbyt ryzykownie w niewdzięczną domenę zakulisowych stosunków pomiędzy ministrami jego królewskiej Mości Jerzego V-go musimy nieco ogólniej stwierdzić, że Anglja poczyniła koncesje, ponieważ słuszność tezy francuskiej była oczywista. Jest pewnikiem dla każdego zdrowego rozumu, że nie można stawiać gmachów na piasku. Pakt nie oparty o fundamenty traktatu wersalskiego byłby takim właśnie gmachem. A jeżeli tak jest, to pakt może stanowić uzupełnienie traktatu, ale nie może oznaczać jego rewizji. Więc jeśli Anglja oświadcza, że gwarantuje całą swoją armją i flotą, granice francuskie i belgijskie, nie rozciągając tych gwarancji na Polskę, to nie oznacza bynajmniej, że Anglja nie uznaje granic Polski. Granice Polski są oznaczone na podstawie traktatu wersalskiego, a więc są gwarantowane w ogólnej formie przez kodeks prawa międzynarodowego. Stanowią więc one przedmiot protekcji Ligi Narodów przeciwko wszelkiej agresji sąsiadów (artykuł 10-ty Ligi). Za pośrednictwem Ligi Narodów Anglja gwarantuje do pewnego stopnia granice Polski, podczas gdy granice Francji gwarantuje w sposób bezpośredni.

Jeżeli tak jest, to możemy przyjąć z satysfakcją wiadomość o odrodzeniu „entente cordiale" między Anglją a Francją, zepsutej przez idjotyczną politykę Lloyda George'a i przez samodzielną akcję p. Poincarego. Polska nie spodziewała się nigdy przymierza zbrojnego ze strony Anglji. Nie wymagaliśmy od lwa brytyjskiego, aby wszystkiemi pozorami bronił naszych granic. Polska żądała jednak i żąda, aby ogólne gwarancje pokojowe, jakie zawiera „Covenant" Ligi Narodów, były jak najbardziej konkretne i aby zostały wcielone w życie. „Covenant" nie może zostać na papierze. I o to jest wieczna kwestja protokołu genewskiego, której nie usuwa z porządku dziennego porozumienie genewskie między Briandem i Chamberlainem, która przeciwnie pozostaje aktualną oddając Polskę pod ochronę Ligi Narodów. Pakt akcydentalny nie uchyla konieczności więcej ogólnego porozumienia europejskiego.

Kwestja najważniejsza dla nas pozostaje więc nadal kwestją otwartą. Ale nie należy się tem niepokoić. Byłoby gorzej, gdyby już odrazu została zadecydowana w duchu nieżyczliwym dla Polski. Mogło to się zdarzyć, gdyby Francja ustąpiła pie wotnym tezom angielskim, stwierdzającym, że Polska w swym własnym interesie winna sama porozumieć się z Niemcami w kwestji regulacji swoich granic zachodnich. Oznaczałoby to opuszczenie sprawy polskiej przez mocarstwa zachodnie. Niebezpieczeństwo to nie było aktualne ze strony Francji. Było jednak bardzo aktualne, jeżeli chodzi o Anglję. Zręczność p. Brianda i dobra wola pp. Baldwina i Chamberlaina wyjaśniły sytuację.

Łatwo wyobrazić sobie radość jaka zapanowała we Francji po nadejściu dzisiejszych porannych wiadomości. Anglja całą swoją potęgą gwarantuje granice Francji! Oto jeden tryumf. Londyn nie wysuwa przytem upokarzającego postulatu zerwania przymierza francusko-polskiego — oto drugi! Trudno się wyrzec wrażenia, że p. Briandowi udało się wprowadzić Anglików na tory polityki francuskiej. Możemy to powiedzieć otwarcie, nie bojąc się, żeby nas jakiś John Bull nie podsłuchał. Bo trudno będzie zejść rządowi Baldwina z raz obranej ścieżki.

Krz.

Przegląd prasy.

„Warszawianka" w artykule wstępnym prof. Strońskiego przytacza niezmiernie ciekawe słowa jednego z najwybitniejszych przedstawicieli angielskiej wycieczki parlamentarnej do Polski, p. Hall Caine. Rzekł on, co następuje:

„— Sądzę, że z Polski i ze strony Rządu Polskiego powinno się pojawić w Anglji zgłoszenie o pożyczkę 25 miljonów funtów czyli około 600 miljonów złotych na cele rolnicze. Pieniądze te powinny być przeznaczone na podniesienie gospodarstw rolnych i doprowadzenie wytwórczości do takiego stanu, aby Polska mogła zastąpić Rosję przedwojenną w dostarczaniu żywności do Anglji. Obecnie bowiem zdana jest Anglja niemal na monopol dostaw żywnościowych ze Stanów Zjednoczonych, a tam ceny skaczą i wówczas cała Anglja o niczem nie myśli, jak o podrożeniu chleba. Jestem przekonany, że rolnictwo polskie mogłoby zwiększyć wywóz do wysokości przedwojennego wywozu Rosji do Anglji. Z Ameryką jest nam dobrze, ale zależność od cen zbożowych za Oceanem i ruchów ich w świecie jest dla nas bardzo niedogodna.

*

„Kurjer Warszawski" pisząc o reformie rolnej, o tej zmorze, straszącej nas już od kilku lat, w ten sposób precyzuje dzisiejszy stan postępowego rolnictwa, który w obawie przed wywłaszczeniem, nie rozwija się, ale przeciwnie, kurczy:

„Niepewność stanu posiadania ziemi w Polsce przez dotychczasowych właścicieli większych obszarów i podważenie podstawowej zasady konstytucji o prawie własności wywoła przedewszystkiem ucieczkę wszystkich kapitałów od kredytu w rolnictwie, a zarazem wyłączy wszelką nadzieję zdobycia poważnego kredytu zagranicznego.

Trudno oczekiwać w tych warunkach zmniejszenia się braku środków obiegowych, obniżenia stopy procentowej i t. p., a tem samem i obniżenia się drożyzny, obecnie odczuwanej."

*

„Przegląd Wieczorny" omawiając przyczyny wywołania przez Niemcy wojny celnej z Polską, stwierdza, że Niemcom chodzi pod pozorem traktatu handlowego o wymuszenie na Polsce ustępstw czysto politycznych, któreby w pewnej części zniweczyły postanowienia Traktatu Wersalskiego na terenie b. zaboru pruskiego.

Jakich zaś to ustępstw politycznych żądają Niemcy, to zobaczymy poniżej:

„Żądają, abyśmy nie wydalali optantów, którzy obrali obywatelstwo niemieckie; żądają, abyśmy nie likwidowali majątków niemieckich; żądają, aby Niemcom z Rzeszy wolno było pod pretekstem interesów handlowych i przemysłowych osiedlać się w Polsce, przyczem idzie im, oczywiście, o „korytarz gdański", o Pomorze i o Wielkopolskę. Za środek nacisku obrali sobie traktat handlowy, o który dawno z nimi się układamy. Oświadczają, że zawrą go tylko za cenę powyższych ustępstw politycznych. Ponadto wypowiedzieli nam wojnę gospodarczą, a mianowicie zawiadomili, że wstrzymują z d. 15. czerwca przywóz węgla polskiego do Niemiec".

Subwencje miasta Lwowa na cele kulturalne i społeczne.

Sekcja finansowa Rady miejskiej przyznała komitetowi uczczenia 80 letniego ubileuszu Romana Żelazowskiego udzielić 1000 zł. subwencji. Na budowę kościoła w Rozyszczach, pow. łucki udzielono miejscowemu urzędowi 5.0 zł. subwencji, na sprawienie nowego sztandaru Tow. b. powstańców i wojaków im. Hallera w Śnieczynie, pow. Kartuzy 100 zł., Stow. kat. młodzieży rękodz. „Skała" subwencja na rok 1925 w kwocie 1000 zł., na ochronkę w Sygniówce 500 zł., Wyższej szkole dla handlu zagranicznego subwencję na rok 1925 3000 zł., zarządowi Związków teatrów i chórów włościańskich we Lwowie 1000 zł. Redakcji pisma dla młodzieży „Nasza Jutrzenka" 500 zł., klasztorowi ss. Benedyktynek orm. na utrzymanie szkoły subw. 1000 zł. Kółu T. S. L. im. B. Goldmana 500 zł. Małop. Tow. zachęty hodowli koni we Lwowie 1000 zł. Komitetowi budowy kościoła w Podborcach 1000 zł. Kom. bud. kościoła w Wołkowie 1000 zł. Komitetowi Koła rodzicielskiego przy szkole im. Marji Magdaleny 500 zł. na cele urządzenia kolonji w Nadwórnie, a wreszcie 14 p. ułanów jazłowieckich, urządzającemu „Zawody konne" kwotę 500 zł. na ufundowanie nagrody m. Lwowa.

Jak gmina miasta Lwowa troszczy się o szkoły?

() Męska szkoła im. Lenartowicza jakoteż szkoła im. Sobieskiego zostaje poddana obecnie rozmaitym adaptacjom. Na ten cel a mianowicie robi się tam ogrodzenie podwórza i betonowanie. Na ten cel jakoteż na odnowienie budynku miejskiego przy pl. Marji Śnieżnej sekcja finansowa Rady miejskiej przyznała kredyt dodatkowy w kwocie 5340 zł.

Ponieważ miejska Rada szkolna zakłada obecnie metryki szkolne systemu kartkowego, przeto uchwalono wyasygnować na ten cel 5000 zł. a nadto zwrócić Radzie szkolnej kwotę 1650 zł. wydaną na druki potrzebne do przeprowadzenia spisu dzieci w wieku szkolnym.

Dla prowadzenia czynności związanych z wykonywaniem przymusu szkolnego przydzielono do m. Rady szkoln. dwóch urzędników Magistratu.

Dalsze szczegóły

tragicznego samobójstwa 18-letniej uczennicy

Panna Uszczyńska przeszła już twardą szkołę życia. Z Rosji do Ameryki, a potem przez Japonję przybyła do Polski.

Tragiczny wypadek targnięcia się na własne życie uczenicy Seminarjum państwowego, Władysławy **Uszczyńskiej**, poruszył całe nasze miasto. Zamach samobójczy bowiem młodziutkiego dziewczęcia nie może przejść bez echa w żadnem środowisku, a cóż mówić dopiero we Lwowie, mieście, które tak

serdeczną opieką otacza młodzież szkolną.

Że zaś historja biednej, nieszczęśliwej Władzi jest naprawdę tragiczną, przeto bezwątpienia i stopień zainteresowania wzrośnie ogromnie, gdy dowiedzą się ludzie, jaką to

gehennę przeżyć znieść musiała

wątła, niezmiernie subtelna, a ambitna dziewczyna, zanim znalazła cichą przystań w uczelni lwowskiej.

Bo wyjaśnić należy, że walcząca obecnie ze śmiercią Władzia **Uszczyńska**, popełniła swój czyn szalony nie z powodów, które na razie zdawały się najważniejszymi. Panna Uszczyńska bowiem

nie zdawała matury,

ale jedynie egzamin zwykły z drugiego na trzeci kurs seminaryjny, a otrzymanie niedostatecznego stopnia z matematyki, co zmuszało ją jedynie do powtórnego egzaminu z tego przedmiotu po wakacjach, mogło być jedynie

kropla przepełniająca czarę goryczy jej smutnego życia.

A że życie to było zaiste ciężkie i przepełnione tragicznemi wstrząsami, to łatwo zrozumieć. Była

uciekinierką z Rosji

sowieckiej — to wystarczy.

Rodzice jej, kiedyś zamożni ludzie, zaskoczeni rewolucją bolszewicką w Rosji, stracili nietylko wszystko, ale zmuszeni byli w najokropniejszych warunkach z młodziutką Władzią uciekać po przez obszary Azji w świat daleki, wolny od trądu straszliwej zarazy bolszewickiej. W drodze, z trudów i wyczerpania

zmarła matka p. Władzi,

a nieszczęśliwy ojciec, b. lekarz wojskowy, z małą sierotką przedostał sie cudem jakimś

do Ameryki,

a następnie gnany tęsknotą do kraju, do wymarzonej, wolnej i niepodległej Polski, po

przez Japonję

wdarł się niemal przemocą **na Litwę.**

Biedna, bezradna sierotka, któraby może nie zniosła szalonych trudów podróży dalszej, pozostała na razie w Japonji, skąd wraz

z grupą dzieci polskich

przywieziona była potem do Polski przez znanego u nas profesora **Żurawskiego**, który umieścił ją w Seminarjum nauczycielskiem we Lwowie i zajął się losem biednej sierotki.

I zdawało się, że oto już dopłynęło biedne dziewczątko do zbawczego portu wytchnienia i ukojenia. Dobrzy ludzie, na czele z gronem nauczycielskiem Seminarjum dokładali wszystkich starań,

aby Władzi było dobrze między swoimi.

Postarano się o subsydja z kuratorjum, Koło Rodzicielskie również zajęło się biedną uciekinierką, a osobiste serdeczne starania prof. **Żurowskiego** i dyrektora Seminarjum p. dra **Nitmana**, dopełniły reszty. Dość, że Władzia umieszczona **w bursie im. Felicji Boberskiej**, pod matczyną opieką kierowniczki bursy, p. **Topolskiej**

czuła się, jak w domu.

Skołatane nerwy i zmącony strasznemi przeżyciami umysł poczęły wracać do normy.

Uczyła się dobrze, ale rzadko na zmęczonej, naznaczonej stygmatem bólu twarzyczce zagościł uśmiech. Stale była przygnębiona i smutna nad wiek swój.

Tęsknota za ojcem,

którego kochała bardzo i który był jedyną najbliższą istotą dla niej ciężko chmurą **zwisała nad skłopotaną główką.**

W tem, nowy grom wstrząsnął wyczerpanymi nerwami młodziutkiej dziewczyny. Są widać istoty, którym w udziale los zsyła tylko ciernie i gorycze. — Oto ojca jej, który zagnany losem **osiedlił się w Kownie**, Litwini

skazali na kilkoletnie więzienie

za przekonania polskie.

Z trudem odzyskane równowaga psychiczna i spokój załamały się w jednej chwili, jak pod obuchem strasznego, a niespodziewanego uderzenia. **Rozpacz opanowała biedne dziecko.** Jedyną jej nadzieją, jedyną ucieczką od smutnego życia bezwzględny los **zdruzgotał w jednej chwili.** Uspokojona jako tako przez prof. Żurowskiego, udała się biedna Władzia do p. dyr. Nitmana, który obiecał poczynić starania, **aby w drodze wymiany uwolniono jej ojca.** Pomimo tej kruchej nadziei Władzia odzyskała nieco energji i jęła się przygotowywać

do egzaminów.

Szło na razie jakoś nieźle, choć wszyscy profesorzy widzieli smutną zmianę w usposobieniu Władzi. Ale oto przyszedł egzamin z matematyki i chociaż znana ze swej łagodności i pobłażliwości nauczycielka, p. Bartoniówna, starała się ułatwić Władzi odpowiedzi, okazało się, że dla jej własnego dobra należy dać jej możność przygotowania się z tego przedmiotu podczas wakacji

aby mogła powtórnie zdawać.

Drobiazg ten, który możeby na innej, zdrowej i nie wyniszczonej strasznemi przeżyciami istocie zrobił minimalne wrażenie,

doprowadził do katastrofy.

Władzia sięgnęła po truciznę i uprzykrzywszy sobie młode życie, które było dla niej tak bezlitosne.

Czy żyć będzie?... Bóg raczy wiedzieć. W każdym razie stan jej obecnie jest niezmiernie ciężki, a w razie wyzdrowienia

grozi jej kalectwo

skutkiem zrostów kanału pokarmowego, którego ściany przeżarła esencja octowa.

Oto jeszcze jedna

ofiara strasznych czasów,

które nasze pokolenie musiało przeżyć w czasach wielkiej wojny światowej.

Wczoraj w szpitalu odwiedzały nieszczęśliwą **nauczycielki i koleżanki, troskliwie dopytując się o stan zdrowia nieszczęśliwej, którą mają w stałej opiece prymarjusz szpitala dr. Ziembicki.**

—o—

Straszne morderstwo w Tustanowicach.

75-letni starzec ofiarą mordu.

(Od naszego korespondenta.)

Borysław 17. czerwca.

(Cb) Na skraju lasu, należącego do firmy **„Petrolea" w Tustanowicach, znaleziono trupa 75-letniego Jana Burego, zamordowanego w ohydny sposób. Głowa nieboszczyka była przecięta i mózg wylany na ziemię.** Obok trupa znaleziono cienką rurkę gazową. **Zwłoki nie zostały obrabowane,** znaleziono bowiem w kieszeni zegarek z łańcuszkiem i małą gotówkę. Zamordowany był dozorcą kotłowni.

Podejrzenie zbrodni padło odrazu na **Hrynia Browara**, palacza na szychcie w kopalni.

Przeprowadzone dochodzenia wykazały niezbicie, że podejrzenia były uzasadnione. Browar nienawidził Burego, ponieważ ten kontrolował go i przeszkadzał w robieniu nadużyć.

Aresztowany Browar przyznał się do winy.

—o—

Proces dr. Gagatka odroczony.

Oskarżony będzie badany przez psychiatrów.

(—) Rozprawa przeciwko dr. Gagatkowi oskarżonemu o oszustwo przez sfałszowanie umowy zawartej z baronem Brunickim po dziesięciodniowej żmudnej rozprawie, która obfitowała w szereg ciekawych momentów została w dniu wczorajszym odroczona aż do dnia 15 lipca

Mianowicie wczoraj rano tuż przed zamknięciem postępowania dowodowego obrońcy oskarżonego dr. Kibitz i dr. Matkowski postawili szereg jeszcze wniosków, a w szczególności na rekwizycję aktów sądu tarnowskiego, gdzie dr. Gagatek ma dochodzenia karne, podczas których prokurator tamtejszy zażądał zbadania jego stanu umysłowego. Prócz tego wniosku obrona zażądała zbadania jego stanu umysłowego tu na miejscu, a Trybunał po naradzie do wniosku tegn się przychylił i w tym celu rozprawę odroczył.

Panika wśród Polaków na Białorusi sowieckiej.

Pod ciągłą grozą wysiedlenia.

Warszawa, 17. czerwca. (Tel. G. P.) Według wiadomości z Mińska Lit. rozporządzenie rządu sowieckiego o przymusowem wywłaszczeniu właścicieli ziemskich na pograniczu polsko-sowieckiem wywołało wśród ludności polskiej panikę. Część ludności zaniechała obsiewania i uprawiania pól, żyjąc pod strachem wysiedlenia.

Zatrucie gazem w wojskowych zakładach amunicyjnych.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17. czerwca. (w) W miejscowości Rudniki w warsztatach wojskowych amunicyjnych, gdzie się odbywa przetapianie granatów niemieckie przez Zakłady Modrzejowskie, zdarzyło się nieszczęście: 17 robotników i robotnic zajętych przetapianiem granatów zatruło się gazem. Stan dwojga robotników jest beznadziejny.

Nieboszczyk z Genewy spaceruje po ulicach Berna.

Sposób na pozbycie się wierzycieli.

Pewien kupiec z Berna szwajcarskiego wpadł na genjalny pomysł pozbycia się swych wierzycieli . Przed paru laty otworzył on w Genewie sklep zegarmistrzowski, a mając

otwarty kredyt

w wielkich fabrykach zegarmistrzowskich, suto zaopatrzył swój zakład. Interes przez jakiś czas świetnie prosperował, niestety jednak, obecny kryzys finansowy dał mu się odczuć.

Kupiec nie mogąc podołać swym zobowiązaniom pieniężnym oraz

zdenerwowany groźbami wierzycieli,

przeniósł się do Berna. W parę dni po jego wyjeździe w dziennikach genewskich ukazał się nekrolog kupca J., w którym donoszono, iż zmarł nagle w Bernie. Prawie równocześnie z zawiadomieniem o śmierci, wierzyciele „zmarłego“ otrzymali żałobny list od matki „nieboszczyka“.

„Niepocieszona matka“

zapewniała ich, iż pomimo straszliwego ciosu, który ją dotknął i ciężkich niesłychanie warunków materjalnych pragnie pracować i choć małemi ratami miesięcznemi spłacać długi swego, tak wcześnie zmarłego syna.

Wzruszeni do głębi tym listem wierzyciele wszyscy bez wyjątku,

zrzekli się długów

i oznajmili „niepocieszonej matce“, iż nie żądają jej poświęceń i zapisują sumy do rubryki strat fabrycznych.

Od tego czasu przeminął rok, który dla kupca J. przeszedł bardzo spokojnie. Cieszył on się ze swego świetnego pomysłu pozbycia się natrętnych wierzycieli. Parę dni temu jednak

„nieboszczyk“

spotkał się w Bernie oko w oko ze swym najpoważniejszym wierzycielem. Ten, oprzytomniawszy z osłupienia, udał się do policji i „nieboszczyka“ aresztowano.

Wysprzedaż Rosji postępuje.

Pokłady manganu bolszewicy sprzedali Ameryce.

Pogranicze sow., 17 czerwca.

Z M.skwy donoszą: **Po dłuższych pertraktacjach, rząd sowiecki ostatecznie sfinalizował układ ze znanym amerykańskim koncernem Hirrmana na prawo wyłącznej eksploatacji najobfitszych na świecie złóż manganu w Cziatyrach. Przed podpisaniem koncesji przedstawiciel koncernu Elliot wniósł do skarbu sowieckiego 4 miljony dolarów w gotówce tytułem kaucji oraz zgodził się na cały szereg nowych ustępstw na rzecz Sowietów. Rząd między in. zostawił do własnego użytku część terenów, zawierających około 15 miljonów ton rudy manganowej. Od wszystkich dochodów koncernu, — o ile ceny rudy przewyższą pewien poziom ustalony, rząd dostaje połowę zysków. Natomiast, o ile eksploatacja kopalni spowoduje straty, rząd sow. nie zobowiązany jest do żadnych odszkodowań. Koncern korzysta z prawa importu z zagranicy potrzebnych maszyn i urządzeń bez opłaty cła. Umowę w imieniu rządu podpisali Cziczerin i Dzierzyński (jako prezes „Rady gospodarczej“).**

Człowiek, który miał pecha...

Uciekł z Polski przed wojskiem do Niemiec, a tam wpadł do kryminału.

Żargonowy poeta żydowski, Abraham Stenzel, uchylając się od służby wojskowej w Polsce, zbiegł do Niemiec i dłuższy czas mieszkał tam bez paszportu.

Przed kilku mesiącami

zajęła się nim policja pruska i sąd pociągnął go do odpowiedzialności za fałszywe meldowanie się i nielegalny pobyt.

Żargonowy poeta skazany został

na trzy miesiące więzienia

a sędzia pruski umotywował swój wyrok w sposób następujący:

Warunki ekonomiczne w Niemczech są tego rodzaju, iż kraj nie może wyżywić swych własnych obywateli, a cóż dopiero cudzoziemców, oddających się tak nieprodukcyjnej sztuce, jak pisywanie wierszy.

Z tego więc powodu

należało ukarać cudzoziemca.

Pan Abraham Stenzel po odbyciu kary odstawiony zostanie do granicy polskiej, gdzie czeka go nowa sprawa o dezercję.

Po dwudziestu latach odnalazł swą córkę.

Rehabilitacja ojca.

Niejaki Antoni Stefy, subjekt handlowy w Budapeszcie, przed 22 laty poznał równie młodą dziewczynę. W rezultacie

porzucił ją z niemowlęciem

i wyjechał do Ameryki. Upłynął szereg lat, Stefy został kelnerem na parowcu, w małżeństwie z Angielką dorobił się grosza i za jej poradą otworzył w Liverpoolu wielką restaurację dla marynarzy. Jako ojciec dwojga dzieci odsprzedał zakład i puścił się na poważniejsze interesy handlowe.

W roku zeszłym

ciężki cios

zburzył jego szczęście rodzinne. Żona zmarła na tyfus, za nią poszły dzieci. W sumieniu osamotnionego bogacza obudziły się skrupuły. Postanowił dowiedzieć się o losie niegdyś porzuconej przyjaciółki i jej dziecka. Pojechał do Budapesztu i zwrócił się ze swoimi kłopotami

do biura detektywów prywatnych,

prosząc ażeby nie żałowali trudów, za co będą sowicie wynagrodzeni. Na podstawie dawnych protokołów policyjnych ustalili datę śmierci matki i w ślad za tem dzień, w którym przed drzwiami domu przy ul. Rakoczego 16

znaleziono kilkutygodniową dziewczynkę.

Była zawinięta w czarną chustkę, a do poduszki była przyszyta kartka z napisem: „Urodziła się 1903 roku 12 maja, ochrzczona imieniem Amalja“.

Po sześciu tygodniach

poszukiwań odnaleziono kobietę, która przygarnęła dziecko i wychowała je jak własne. Miała niegdyś sklep spożywczy, lecz zestarzała się i zniedołężniała, a jedyną pociechą i osłodą jej życia stała się 21-letnia wychowanica, robotnica w fabryce tytoniowej. Obecnie z pracy rąk utrzymywała siebie i opiekunkę.

Zjawienie się bogatego ojca

zmieniło los dwojga tych istot. Stefy stał się znowu szczęśliwym ojcem. Obydwie przygarnął do siebie i w jednem z większych miast węgierskich osiada jako rentier.

Dalsze ofiary na dom Żołnierza polskiego w markach polskich:

Honorata Pytlowana.
J. Dropiowski.
Kornażyńska.
Awit Jarosz.
V. gimnazjum państw. we Lwowie.
Eugenja Szpilecka.
Dr. Adam Cząstecki.
Zygmunt Zgodziński.
Władysław Orłoś.
Leon Dobrzański.
Piotr Turek (Macoszyn — Żołkiew).
Raganowski.
A. Bączkowski (Zofiówka — Włodzimierz Wołyński).
Urząd pocztowy i telegraf. w Tyśmienicy.
Edward Bronarski.
N. N. z Mościsk.
Szkoła ludow. im. Staszica.
Stanisław Wierzbicki.
III. Lwowska drużyna harcerska.
I. Seminarjum żeńskie, kurs II. B.
Ks. Puzyna.
Józefa Tomaszewska.
Kiosk przy ul. Zygmuntowskiej.
Eugenja Rossowska.

Z Ottyni.

Staraniem zarządu i grona nauczycielskiego w Ottynji 7-klasowej szkoły żeńskiej dano w niedzielę 14 bm. w sali Sokoła na dochód TSL. **przedstawienie teatralne, wykonane w całości przez młodzież tejże szkoły.**

Odegranie jednoaktówki „Róża i kamyk“ i trzyakt. nadzwyczaj efektownej sztuczki „Czarodziejska fujarka“, dzięki umiejętnej i sumiennej pracy p. Bl. i Maż. **było wprost znakomite.**

Nie było to dla nas bynajmniej niespodzianką, skoro wiedzieliśmy, że młodociane aktorki pobierają naukę i otrzymują **swoje wychowanie w tut. pod każdym względem wzorowo prowadzonej i kwitnącej szkole żeńskiej, pozostającej pod tak energicznem i celowem kierownictwem powszechnie cenionej p. Dyr. Cap. i jej dzielnego grona nauczycielskiego.**

Żałować tylko należy, że publiczność tut. względnie rodzice tej młodzieży, nie doceniając doniosłości tego środka wychowawczego dla ich dzieci, ani wzniosłego celu, mianowicie, że dochód z tego wieczorku przypada tak użytecznej i humanitarnej instytucji, jaką jest TSL., nie udzielali się tak, jakby się tego spodziewać należało. Mimo starania i zabiegów ze strony Szan. kierownictwa szkoły czysty dochód wynosi zaledwie około 60 zł.

Tania biesiada duchowa!

W Anglji o polskim podróżniku.

W „Times“ z dnia 13-go maja pojawił się spory artykuł pod tyt. „Kaszgarja“, omawiający podróże odbyte w tym odległym kraju Azji przez brytyjskiego konsula jeneralnego z Kaszgaru p. C. P. Skrine.

Autor artykułu zaznaczał, że Kaszgarja jest jedną z nielicznych krain starego świata, nie opisanych jeszcze przez geografję, a p. Skrine był pierwszym, który ją naukowo badał.

W kilka dni później (19-go maja) pojawiła się w „Times“ krótka notatka prof. R. Dybowskiego, uzupełniająca ów artykuł informacją, że Kaszgarja była już przed wojną badana przez jen. Grąbczewskiego, że sprawozdanie z jego podróży zostało ogłoszone po polsku w roku ubiegłym i że są czynione starania około angielskiego przekładu tego dzieła. Notatką tą poruszony został sam geograf angielski p. C. P. Skrine i nadesłał do „Timesów“ list (z dnia 25-go maja br.) w którym wyjaśnia, że o podróżach naukowych jen. Grąbczewskiego wie dobrze, że korzystał z jego map, i że wiadomość o przygotowywanym angielskim przekładzie jego pracy jest doniosła dla wszystkich, interesujących się topografją Azji Środkowej. Jego własne (p. Skrine'a) eksploatacje dotyczą innej części Kaszgarji, a przedstawione zostały w „Timesach“ niezupełnie ściśle — na podstawie jego odczytów w Centralnem Towarzystwie Azjatyckiem i w Królewskiem Towarzystwie Geograficznem.

Widzimy więc, że angielski przekład książki jen. Grąbczewskiego bardzo byłby pożądany.

Zgon słynnego poety francuskiego Piotra Louys.

W Paryżu zmarł, przeżywszy 55 lat, poeta i powieściopisarz francuski, **Pierre Louys,** autor głośnej swego czasu, tłumaczonej na wszystkie niemal języki europejskie, powieści **„Afrodyta“**, osnutej na tle życia Grecji starożytnej.

Zamiłowany w studjach filologicznych, tak wniknął w życie w ducha Grecji starożytnej, zwłaszcza ze strony erotycznej, że pierwszy utwór jego pt.: **„Chansons de Biltis“**, będący zbiorem pieśni hetery Biltis z wyspy Lesbos, a który wydał, jako przekład z języka greckiego, nawet uczeni badacze starożytności wzięli za istotny przekład, nie zaś za utwór oryginalny.

Po wydaniu **„Afrodyty“**, której treść posłużyła także za libretto do opery, napisał jeszcze romans hiszpański **„Le femme et le pantin“** i romans **„Les aventures du roi Pausole“**, w którym występuje przeciwko nowoczesnym pojęciom o obyczajności, uważając je za obłudę.

Do tematów starożytnych powrócił jeszcze w zbiorze nowelek pt.: **„Sanguines“**.

Ze względu na jasny, wprost klasyczny styl utworów swoich **Louys** należał do mistrzów nowoczesnej prozy francuskiej. Poezjom jego zbywało na głębokości uczucia i myśli.

Cała rodzina morduje 70-letniego starca.

Skrwawiony kamień umożliwił wykrycie zbrodni.

(Od własnego koresp.)

Warszawa, 17. czerwca. Zbrodnię, przypominającą najkrwawsze tradycje wendetty korsykańskiej, wykryto w wiosce Dawidy Bankowe pod Warszawą.

Wśród krzaków, przy bocznej drodze, wieśniacy znaleźli

nieprzytomnego starca

z głową okrutnie pokaleczoną. Leżał w kałuży krwi, z rękami rozkrzyżowanemi, twarzą ku górze.

Zaalarmowano mieszkańców wioski, którzy

poznali w rannym

68-letniego Kazimierza Borowskiego, zacnego gospodarza, ogólnie szanowanego w okolicy. Odwieziono go do chaty i zawiadomiono o zbrodni policję.

Śledztwo początkowo nie dało

żadnych wyników

i gdyby nie przypadkowe odkrycie, być może mordercy cieszyliby się nadal wolnością. Oto jeden z policjantów znalazł w odległości pół kilometra od fatalnego miejsca

okrwawiony kamień

wagi sześciu kilogramów. Było to oczywiście narzędzie zbrodni.

Przy bliższych oględzinach kamienia stwierdzono obecność

pęczka siwych włosów,

przyklejonych zakrzepłą krwią.

To doprowadziło do ujęcia morderców. Pewna kobieta zeznała, że idąc drogą, w pobliżu której starzec

padł pod ciosami

napastników, spotkała 18-letniego Józefa Uśniańskiego, skradającego się z kamieniem pod pachą

Uśniański został aresztowany. Początkowo zaprzeczał oskarżeniu, ale skoro mu zwrócono uwagę na

krwawe ślady na kapocie,

przyznał się do zbrodni i wskazał wspólników — ojca swego i matkę.

Rodzice podzielili los syna. Wszyscy troje są już pod kluczem.

Jak wynika ze śledztwa, między rodami Borowskich i Uśniańskich

istniała waśń

od niepamiętnych czasów. Procesowano się bez przerwy, a jeden z Uśniańskich siedział przed laty w więzieniu za kradzież z pola Borowskich.

Stan rannego jest bardzo groźny.

Linja Szlak-Odcinek.

Wobec rozmaitego stosowania nazw dla określenia podziału drogi na kolejach żelaznych ustaliło Ministerstwo kolei następujące nazwy: „Linja“ dla oznaczenia przestrzeni między początkowym i krańcowym punktem połączenia kolejowego, względnie między dwoma węzłami kolejowymi (np. Lwów—Stryj); „szlak“ dla oznaczenia przestrzeni między dwiema sąsiedniemi stacjami (np. Lwów—Zimna woda), wreszcie „odcinek“ dla oznaczenia przestrzeni, obejmującej kilka szlaków (np. Lwów—Gródek Jagiell.).

—0—

Propaganda „Targów Wschodnich“ w Paryżu.

Paryż, 17. czerwca. (Tel. G. P.) Pan Marjan Turski przewodniczący komitetu wykonawczego Targów wschodnich we Lwowie, przebywa od dni 10 ciu w Paryżu, dokad przyjechał, aby nawiązać kontakt z róznymi organizacjami ekonomicznymi francuskimi w sprawie udziału francuskiego przemysłu i handlu na tegorocznych Targach wschodnich. Celem propagandy Targów wschodnich jest zapoznanie przemysłu i handlu Europy zachodniej z rynkiem polskim jako miejscem wymiany towarów pomiędzy zachodnimi wytwórcami a spożywcami Europy wschodniej.

—0—

EMALJE I LAMPY POLSKIE POWĘDRUJĄ DO SOWDEPJI.

Warszawa, 17. czerwca. (Tel. G. P.) Polska Fabryka Wyrobów Emaljowanych „Wulkan“ sprzedała przedstawicielstwu handlowemu sowietów wyrchów swych na sumę 630 tys. zł. Polska Fabryka Lamp „Serkowski“ zawarła z sowietami umowe na dostawienie 2 milj. palników wartości 100 tys. zł.

Zamiast budować domy urzędnicze

pchali grosz do swojej kieszeni.

Berlin. 17 czerwca. (Tel. G. P.) Onegdaj rozpoczął się w Berlinie sensacyjny proces przeciwko Tow. budowy mieszkań dla urzędników państwowych. W proces ten wmieszanych jest kilka osobistości na stanowiskach rządowych, które oskarżone są o sprzeniewierzenie 3 i pół milj. marek w formie udzielenia kredytów Tow. Filmowemu. Pieniądze, które służyć miały na budowę tanich mieszkań obracane były na finansowanie filmów, przyczem członkowie Tow. Budowlanego czerpali stąd zyski dla siebie.

Wielka demonstracja żebraków w Łodzi.

Nie uzyskali audjencji u wojewody.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17. czerwca. (w) Z Łodzi donoszą: W dniu wczorajszym odbyła się w Łodzi oryginalna demonstracja żebraków. Magistrat łódzki zagroził żebrakom ścisłego wykonywania zakazu żebrania dając im w zamian zapomogę po 6 zł. 70 groszy tygodniowo. Sprawdzanie stanu zamożności i posiadania żebraków odbywa się bardzo powoli. W dniu wczorajszym od rana poczęli się zbierać żebracy i żądali rozmowy z prezydentem miasta. Następnie chcieli mowić z wojewodą Darowskim. Audjencji nie uzyskali, przyjął ich tylko referent do teki społecznej. Żebracy zagrozili strajkiem, który objawi się tem, że będą żebrać na najgłówniejszych ulicach miasta Łodzi.

Niefortunny koniec „czarnej maski“.

Maska — ze starej pończochy!

(—) Wczoraj o godz. 10 wieczorem zawiadomiono II komisarjat, iż do mieszkania właściciela sklepu spożywczego Wolfa Bacha przy ul. Królowej Jadwigi 8, wtargnął jakiś **osobnik z czarną maską na twarzy** i oparłszy się plecami o drzwi celem udaremnienia napadniętemu oraz jego żonie ucieczki, **skierował do nich rewolwer, mówiąc:** „milczeć, cicho!!“

Zaskoczony Bach nie stracił przytomności, lecz momentalnie przyskoczył do owego osobnika i chwyciwszy go wpół, rzucił na łóżko, a żona wyrwała napastnikowi rewolwer. Bandyta począł się szamotać, podczas czego spadła mu z twarzy maska i zdoławszy się wyrwać, zbiegł.

Rewolwer, którym bandyta groził na padniętemu był sześciostrzałowy, systemu bebenkowego, zaś maska sporządzona była ze starej czarnej pończochy, którą zdeponowano w komisarjacie. Za bandytą policja wszczęła bardzo energiczne poszukiwania.

—0—

Oszustka robi interes jako „neofitka“.

(—) Komenda policji w Jaworowie donosiła wczoraj, że w okolicach Lubaczowa pojawiła się Żydówka, rzekomo zwiąca się Lubina Grünberg, która **w niezwykle oryginalny sposób popełnia oszustwa i wyłudza rozmaite kwoty**. Oszustka ta obchodzi jedną parafię za drugą i prosi o chrzest twierdząc, że chce zmienić obrządek, obiecując przytem księżom wysokie wynagrodzenie w dolarah, a chwilowo wyprasza sobie pożyczki. Przenosi się ona ze wsi do wsi i w ten sposób oszukała już kilku księży.

Ponieważ zeszłego roku w województwie lwowskiem grasowała podobna oszustka nazwiskiem Luba Rojsen, przeto zachodzi podejrzenie, że Grünbergowa jest identyczna z Rojsenową, za którą swego czasu wysłano listy gończe.

Trup zamordowanego inkasenta w szafie mordercy-lekarza.

Trzy miesiące mieszkał obok zwłok swej ofiary.

(+) O bestjalskiej zbrodni donoszą z Marsylji: Przed trzema miesiącami zniknął bez śladu pewien inkasent bankowy, a wraz z nim zniknęło 30.000 franków. Przypuszczenie defraudacji nie znalazło wiary, gdyż zaginiony cieszył się zupełnem zaufaniem szefa. Zachodziło więc podejrzenie, iż

padł ofiarą zbrodni.

W tym też kierunku wszczęto dochodzenia, które jednak utknęły. Dopiero przypadek doprowadził do aresztowania znanego w mieście lekarza, dra Piotra Bougrat.

Gdy policja przystąpiła do rewizji w jego mieszkaniu, zwróciła odrazu uwagę na

nieznośny odór trupi.

Przy poszukiwaniu znaleziono w szafie

zwłoki ludzkie w stanie silnego rozkładu.

Również odkryto części ubrania, należące do zaginionego inkasenta. Nie ulegało wątpliwości, że są to właśnie jego zwłoki.

Wedle przypuszczenia, dr. Bougrat zwabił znajomego sobie inkasenta do swego mieszkania, obezwładnił go i uśmiercił

przez zastrzyknięcie silnej trucizny,

poczem obrabował.

Zaznaczyć należy, że dr. Bougrat aresztowany został za wydanie czeków bez pokrycia. Gdyby nie to, nieprędko doszłoby do wykrycia potwornej zbrodni.

Dr. Bougrat, który pomimo znalezienia trupa w jego szafie, nie stracił wcale zimnej krwi, twierdzi, że inkasent przybył do niego

z prośbą o pożyczkę,

potrzebną dla wyrównania manka kasowego, a otrzymawszy odmowną odpowiedź, zażył truciznę. Bougrat rzekomo bojąc się niejasnej sytuacji i śledztwa, **schował wówczas trupa do szafy.** Pomimo wszelkich środków dezynfekcyjnych, rozkład nie dał się powstrzymać i umarły zatruwał przez trzy miesiące powietrze w mieszkaniu.

Tłómaczenie to dra Bougrata nie znalazło oczywiście wiary. Bougrat jest zdaje się anormalny umysłowo, gdyż podczas wojny został ranny w głowę.

Pod zarzutem uczestnictwa w potwornej zbrodni aresztowano także kochankę lekarza.

Potworne zbrodnie ruskiej „bułannej kompanji".

Jak bestjalsko mordowano czterech Polaków z Sokala.

(t) W pierwszych dniach grudnia 1918 znaleźli chłopi przybyli po drzewo opałowe do lasu byszewskiego obok Sokala na zrębach

cztery trupy

nieznanych młodych mężczyzn. Świeże ślady krwi dookoła świadczyły, że mord dokonano niedawno. **Głowy i ciała ofiar były w straszliwy sposób zmasakrowane. Obok trupów znaleźli karabin ze złamanem łożyskiem.**

Uwiadomiono natychmiast wójta, który polecił zwłoki pochować.

Ogólne zdanie było, że **pomordowani byli to**

Polacy ze Sokala,

że eskortowali ich w czasie panowania ukraińskiego w Sokalu żołnierze ukraińscy.

Na skutek doniesienia do władz polskich wszczęto w lipcu 1919 dochodzenia. **Zwłoki ekshumowano i sekcja stwierdziła zmiażdżenia kości na głowie**

ciosami bagnetów i kolb.

Sprawców mordu w osobach **Danjela Tkaczuka, Hryćka Czabruka i Stepana Kowalczuka** ze Spasowa obok Sokala aresztowano i zasądzono w roku 1921 **na karę 15-letniego więzienia.** Skazany Tkaczuk napisał z więzienia list do oskarżonego obecnie Harasyma Iwańczuka, z którego wynikało, iż ten należał do owego oddziału eskortującego pomordowanych. Iwańczuka aresztowano, ale wobec śmierci w więzieniu Tkaczuka, nie zdołano zebrać nowych danych obciążających i wypuszczono go na wolność.

Minęło lat kilka i **20. stycznia b. r.**

wyszły na jaw nowe fakty,

świadczące o udziale Iwańczuka w mordzie. Prokuratorja wznowiła przeciw niemu postępowanie karne.

Aresztowany Iwańczuk indagowany **przez policję przyznał się w zupełności do czynu. Opowiedział szczegółowo, iż należał do** oddziału ukraińskiego

„Bułannaja kompanja",

którym dowodził sotnik **Józef Semenjuk.** W grudniu 1918 wydał Semenjuk rozkaz odstawienia czterech nieznanych Polaków, internowanych w sądzie sokalskim. Eskorta ruszyła w pochód za miasto i zatrzymała się obok karczmy w Tartakowie. Tu zapytano eskortujących, dlaczego do Radziechowa idą pieszo. Komendant eskorty odpowiedział, **że się bez fury obejdą..** Po wypiciu wódki w karczmie prowadzono dalej skazańców.

Na skraju lasu byszowskiego **ustawiono ich w rząd. Naprzeciw stanęli ukraińscy żołnierze i na daną komendę każdy z nich**

uderzył z całej siły

kolbą karabina w głowę jeńca. Zalani krwią nieszczęśliwi runęli na ziemię. Oprawcy poczęli konających

dobijać bagnetami i kolbami

karabinów.

Po dokonanym ohydnym mordzie odeszli żołnierze ukraińscy do Sokala, **gdzie zdali Semenikowi raport z wypełnienia rozkazu.**

Oskarżony **Iwańczuk przyznał** się również i przed sędzią śledczym do udziału w mordzie. **Przywieziony do miejsce czynu**

demonstrował przebieg zbrodni.

Następnie w kwietniu b. r. odwołał swoje zeznania i oświadczył, że nic nie pamięta.

Wczoraj stanął Iwańczuk przed Trybunałem sędziów przysięgłych. Rozprawie przewodniczy s. **Angielski,** oskarża **prok. Paklikowski,** broni adw. dr. **Lew Hankiewicz.**

Rozprawa potrwa 3 dni.

Parlamentarzyści angielscy

żywą propagandą stosunków gospodarczych w Polsce.

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 17. czerwca. (w) W kołach dyplomatycznych komentują z ożywieniem przebieg pobytu w Polsce delegacji członków Izby Gmin angielskich którzy wyjechali w dniu wczorajszym przez Gdańsk do Anglji. Zwłaszcza w kołach gospodarczych przywiązują do tego wielką wagę jako do możliwości silnego zainwestowania kapitałów angielskich w przedsiębiorstwach polskich. Poza znaczeniem gospodarczem pobyt delegacji w Polsce miał także duże znaczenie propagandowe, gdyż przemysłowcy ci będą mogli odpowiednio oświetlić stanowisko nasze na terenie londyńskim.

Gdańsk, 17. czerwca. (Tel. G. P.) Wczoraj wieczorem w zastępstwie komisarza gen. Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku podejmował w siedzibie generalnego komisarza radca legacyjny Zaleski parlamentarzystów angielskich. Radca Zaleski powitał serdecznie gości angielskich i podkreślił podstawy gospodarcze, na jakich opierają się stosunki polsko-gdańskie i na jakich mogą się rozwijać w przyszłości dla pożytku Polski, Wolnego miasta i krajów zamorskich. Dawson wyraził przekonanie, że w związku z wielkim rozwojem Polski przyszłość Gdańska będzie jeszcze świetniejsza niż jego przeszłość. Goście angielscy dziękowali rządowi polskiemu za serdeczne przyjęcie i podkreślali niezapomniane chwile spędzone w Polsce, oraz wyrazili przekonanie, że wobec wielkich zalet narodu polskiego i bogactw, jakie oglądali w Polsce osobiście, Polska stanie się w najbliższym czasie jednym z najpoważniejszych czynników gospodarczych świata. Sir Hannen stwierdził, że przyszłość Gdańska jest ściśle zależna od rozwoju gospodarczego i przyszłości narodu polskiego.

Spieszą na pomoc Amundsenowi.

Pierwsza lotnicza ekspedycja wyruszyła w drogę.

Berlin. 17 czerwca. (Tel. G. P.) Pierwsza ekspedycja ratownicza dla Amundsena przybyła do Szpicbergu i rozpoczęła wyładowywanie i montowanie samolotów. W nocy z soboty na niedzielę wykonano przy świetle zorzy północnej próbny lot, który wypadł doskonale. Ekspedycja w poniedziałek udała się do wysp duńskich.

Jakie są prawa inspektora generalnego armji?

Warszawa, 17. czerwca. (Tel. G. P.) Sejmowa komisja wojskowa rozpoczęła szczegółową dyskusję nad rozdziałem dotyczącym inspektora generalnego. Poseł St. Dąbrowski przedstawił, że we wszystkich projektach, zarówno francuskim, jak i ostatnim projekcie Mussoliniego funkcje w czasie pokoju generała przewidzianego na naczelnego wodza w razie wojny polegają: 1) Na przygotowaniu planów operacyjnych na wypadek wojny. 2) Na pełnieniu funkcji generalnego inspektora i 3) na uprawnieniach w sprawach personalnych, które wynikają z funkcji wszelkiego dowództwa. Przy formułowaniu zakresu działania generalnego inspektora, referent proponuje skreślić w artykule 12. deklaratywną część ustanawiającą ogólne funkcje generalnego inspektora, a istotne punkty tego artykułu połączyć z ustępem, określającym jego funkcje.

Minister spraw wojsk. oświadcza się przeciw poprawce referenta.

Pos. Miedziński uważa, że Prezydent Rzeczypospolitej może mianować już w czasie pokoju naczelnego wodza na czas wojny. Wynika to z tekstu Konstytucji.

Minister pogląd p. Miedzińskiego uważa za błędny.

W głosowaniu art. 12. przyjęto w następującem brzmieniu:

Dla zabezpieczenia ciągłości pracy nad przygotowaniem obrony państwa i utrzymaniem zdolności bojowej siły zbrojnej ustanawia się generalnego inspektora wojsk, podległego bezpośrednio ministrowi spraw wojskowych. Generalny inspektor wojsk jest przewidziany na naczelnego wodza wojsk polskich w czasie wojny.

Pos. Załuska zgłosił co do pierwszej części votum mniejszości.

W sprawie paszportu Alfreda Potockiego.

Województwo lwowskie (urząd bezpieczeństwa) komunikuje: Niektóre dzienniki podały za prasą warszawską wiadomość, jakoby Alfred Potocki z Łańcuta otrzymał ulgowy paszport zagraniczny **za opłatą** 25 zł. Dowiadujemy się, że ani Starostwo w Łańcucie, ani Urząd Wojewódzki we Lwowie nie przyznał, względnie nie wydał p. Alfredowi Potockiemu ulgowego paszportu.

Natomiast otrzymał p. Potocki w Starostwie w Łańcucie 29. stycznia br. paszport wielokrotny za obowiązującą podówczas opłatą 250 zł. z ważnością na 6 miesięcy.

Smiertelny koniec wiejskiego wesela.

Walką na koły zakończona pochodem śmierci.

(Cb) Wybujały temperament młodzieży wiejskiej powiatu bobreckiego dostarcza często materjału do kryminalnej kroniki wypadków. Ostatnio mamy do **zanotowania nowy**

wykwit krwawego bandytyzmu,

którego ofiara zginęła, w potworny sposób zasiekana kołami przez ohydnych zbójów. Tłem mordu była droga publiczna, wiodąca

przez wieś Chlebowice.

Na wesele Anieli Hawrysiukównej, odbywające się **na folwarku chlebowickim** przybyło z pobliskiego Zadwórza kilkunastu parobków. Po obiedzie wyszło liczne towarzystwo na spacer do wsi. Na podwórzu pewnej zagrody ujrzeli również liczne towarzystwo, złożone z kilkunastu parobków. Do rozweselonej gromady gości rzucił któryś ikij. To było

hasłem do boju.

Parobcy rzucili się do płotu i w mig go rozebrawszy, uzbroili się w koły i drągi. Przeciwnicy, stojący na podwórzu, zasypani zostali **gradem pocisków. Walka trwała około pół godziny** i rezultatem jej były guzy i sińce po obu stronach.

W końcu parobcy zadwórzańscy ustąpili z placu boju i podzieliwszy się na dwie partje, ruszyli z powrotem na folwark. W chwili, gdy pierwsza partja przechodziła obok domu **Michała Łuźniaka,** ten ostatni stał z dwoma synami na podwórzu. Jeden z synów, Iwan, przybiegł właśnie do domu z pola walki na kije. Obaj synowie pod przewodem ojca,

wszyscy uzbrojeni w sztachety

z parkanu,

rzucili się śmiało na idących drogą. Tymczasem nadeszła druga partja. **Waleczna trójka Łuźniaków** zaatakowała przeważające siły **przeciwników. Powstał tumult,** W pewnej chwili pobiegł do chaty **Iwan Łuźniak i wyniósłszy ucięty**

karabin,

zmierzył do skłębionej masy ciał bijących się.

Padły strzały.

Z jękiem usunął się na ziemię jeden z napadniętych, niejaki Fedko Kościów. Walczący rozbiegli się **na widok krwi.** Do padającego przybiegł ojciec mordercy, 58-letni **Michał Łuźniak i kołem uderzył go kilkakrotnie po głowie. Bezprzytomny i krwią zalany Kościów** prosił napastnika o darowanie mu życia. Ten jednak dogorywającego nie przestawał bić po całem ciele, **dopóki ducha nie wyzionął.**

Równocześnie syn Michała, Iwan, **strzelał bez przerwy z karabinu** za uciekającymi towarzyszami mordowanego.

Zbójecką trójkę aresztowała policja i odstawiła wszystkich do **więzienia sądu w Bóbrce.**

Zwinięcie Teatru Małego we Lwowie

zostało uchwalone.

Burzliwe posiedzenie miejskiej komisji teatralnej. — Pożegnanie dyr. Czarnowskiego.

Wczorajsze posiedzenie komisji teatralnej odbywało się pod znakiem narzuconej tej komisji **uchwały Rady miejskiej żądającej redukcji jednego teatru.** Referent sprawy p. Włodzimirski oświadczył się za zamknięciem Teatru Małego, zaś pp. Szczyrek i Rybicki za zamknięciem Nowości. Dyskusja była bardzo wyczerpująca i trwała prawie 5 godzin. **Głosowanie dało rezultat następujący:**

Za wnioskiem prof. Kozickiego, by obstawać przy wszystkich trzech teatrach, oświadczyło się wprawdzie 10 członków komisji, tj. większość, 8 jednak z nich z tym dodatkiem, że ze względu na uchwałę Rady miejskiej **godzą się na zwinięcie Teatru Małego.** Pp. Kozicki i Frieman nie uważając się za krępowanych uchwałą Rady miejskiej, zgłosili **votum separatum i oświadczyli się za 3 teatrami.** Za zwinięciem Nowości głosowało tylko 3 członków.

Wobec tego **referent przedstawił preliminarz na rok przyszły dla dwóch tylko teatrów (Wielki i Nowości),** który przewiduje deficyt około pół miljona, tj. o połowę mniejszy, aniżeli przyniósł rok ubiegły. — Preliminarz ten zapowiada w obu teatrach stosowne redukcje personalu i cośkolwiek zwiększoną frekwencję od dotychczasowej.

Również sprawa prowadzenia sezonowej opery była obszernie przedyskutowana, przyczem r. Włodzimirski przedstawiał trudności, jakie przedstawia realizacja tego projektu, który jednak przez poważny odłam komisji teatralnej jest uważany za najbardziej racjonalne rozwiązanie sprawy ze względu na to, że Lwów sam nie może podołać utrzymaniu tak kosztownego działu sztuki.

Wicepr. dr. Chlamtacz przed poddaniem pod głosowanie konkretnych wniosków i obszernym wywodzie powoływał się na **zdanie dyr. Schillera, iż redukcja nie może doprowadzić do sanacji finansów teatrów,** a przeciwnie tylko postawienie ich na odpowiednio wysokim poziomie, przyczem podkreślał, iż cały plan kampanji teatralnej nowego dyrektora na przyszły sezon opiera się na istniejącej obecnie konstrukcji sił. Wiceprezydent podnosił też moment humanitarny, związany ze zwinięciem scen, co pozbawiłoby chleba cały zastęp ludzi.

Nakoniec Komisja teatralna powzięła większością głosów następujące uchwały: „Komisja teatralna wyraża opinję, iż należy, przynajmniej na sezon 1925/26 zatrzymać wszystkie trzy teatry. Ta sprawa winna być jeszcze raz wzięta pod rozwagę pełnej Rady miejskiej, stosując się jednak do udzielonego jej przez Radę miejską polecenia, oświadcza się za tem, by w razie redukcji 1-ego z teatrów, zwinięto teatr Mały".

Na zakończenie prezydent Chlamtacz w ciepłych słowach przemówił do dyr. Czarnowskiego, a ten ostatni podziękował i pożegnał się z członkami Komisji.

Z innej strony otrzymujemy o przebiegu wczorajszego posiedzenia garść informacji, wskazujących na **olbrzymie zainteresowanie,** jakiem się sprawy teatralne cieszą w sferach radzieckich. Obecni byli wszyscy członkowie Komisji. Oprócz referenta radcy Włodzimirskiego, przemawiali pp.: Szczyrek, Pieracki, Rybicki, Aleksandrowiczówna, Kozicki i Bolesław Lewicki. Dyskusja była bardzo ciekawą i miejscami nawet burzliwą. **Komisja była niekonsekwentną, bo raz głosowało 10 za utrzymaniem 3 teatrów, a drugi raz ci sami (z wyjątkiem 2) zgodzili się na redukcję.** Ofiarą padł Teatr Mały, niepoprawni optymiści zapewniali jednak, że **prędzej lub później Teatr Mały zostanie znów otwarty.** Temu zapatrywaniu dał wyraz prez. Chlamtacz.

Dyr. Schiller z końcem bieżącego miesiąca przyjeżdża do Lwowa celem objęcia urzędowania.

KRONIKA

HOTEL EUROPEJSKI (plac Marjacki
Przyjechali 16. czerwca 1925:

Baranowski Władysław, urzędnik z Warszawy; Frenkel Leopold, urzędnik z Krakowa. Dobrowolny Marjan, dyrektor z Jaworowa; Dobrowolna Aniela, żona dyr. z Jaworowa; Cybulski Stanisław, urzędnik z Warszawy; Inż. Markl Stanisław z Krosna; Marklowa Olga, żona inż. z Krosna; Ziobrowski Leon, kupiec ze Stanisławowa; Krukowski Józef, przedsięb. fabr. z Krakowa; Dunin Brzeziński Stanisław, obywatel z Tyrawy Wołosk.; Krut Zenobjusz, obywatel z Łucka· Dr. Medwecki Stefan, adwokat z Łucka; Medwecka Ałła, żona adw. z Łucka; Elbert Zinaida, uczenica gimn. z Łucka.

TEATR WIELKI.

Czwartek, 18. bm. „Joanna D'Arc".
Piątek, 19. bm. „Lohengrin".
Sobota, 20. bm. „Joanna D'Arc."
Niedziela 21. „Cavaleria rusticana" i „Pajace" (występ M. Hołyńskiego).
Poniedziałek, 22. bm. „Tosca" występ J. Krużanki).

TEATR MAŁY.

Czwartek, 18. bm. „Dzikus"
Piątek, 19. bm. „Dzikus".
Sobota, 20. bm. „Dzikus".
Niedziela, 21. bm. „Sonata Kreutzerowska".

TEATR NOWOŚCI.

Czwartek, 18. bm. „Dama w purpurze".
Piątek, 19. bm. „Dama w purpurze".
Sobota, 20. bm. „Clo-clo".
Niedziela, 21. bm. „Hrabina Marica".
Poniedziałek, 21. bm. „Dama w purpurze",

„Sonata Kreutzerowska". Jak już donieśliśmy, premjera tej sztuki odbędzie się w Teatrze Małym w sobotę 20 bm. Główne role grają pp. Hańska, Pillerowa, Peliński i Żytecki, który reżyseruje. Temat znany nam wszystkim z powieści Tołstoja został istotnie bardzo dobrze przerobiony na scenę przez autorów francuskich.

„Cherubin z piekła". Pod reżyserją J. Sosnowskiego odbywają się próby z najnowszej komedji Juljusza Germana, która wystawiona u nas będzie przed premjerą warszawską w Teatrze Narodowym. Autor znany powieściopisarz i dramaturg przybył do Lwowa i jest obecny na próbach. Premjera „Cherubina z piekła" odbędzie się w Teatrze Wielkim we wtorek 23 bm.

Z powodu zakończenia roku szkolnego i wyjazdu młodzieży szkolnej na wakacje, kolonie wakacyjne oraz podróżnych do letniska uruchomi Dyrekcja celem uniknięcia natłoku w pociągach między Lwowem i Ławocznem, oprócz dni podanych w ściennym rozkładzie jazdy ważnym od 5. czerwca br. pociągi Nr. 1719 (odjazd ze Lwowa 16.05) w dniach 21., 22. i 23. czerwca, oraz 1., 2. i 3. lipca, zaś pociąg 1720 (przyjazd do Lwowa 23.17) w dniach 22., 23. i 24. czerwca oraz 2., 3. i 4 lipca. W interesie podróżującej publiczności poleca Dyrekcja korzystanie z tych pociągów. Ponadto będą także na linjach pociągi pasażerskie w powyższym okresie odpowiednio wzmocnione.

Lwowskie Towarzystwo Lekarskie. Posiedzenie naukowe odbędzie się w piątek dnia 19 bm. o godz. 6. wiecz. Porządek dzienny: 1) Pokazy chorych; 2) Wykład dra Janika: „Nowotwory ścięgien i torebek ścięgnistych".

Cecylja Niewiadomska, przeżywszy lat 69 zmarła w Warszawie. Znana jako niezmordowana krzewicielka oświaty wśród ludu b. Kongresówki, napisała wiele podręczników pedagogicznych, pism dla młodzieży itp. Była siostrą Oligjusza Niewiadomskiego.

(—) **Sublokatorka złodziejem.** Bolesław Górski emeryt, zam. przy ul. Chodkiewicza 3., doniósł wczoraj policji, że sublokatorka Dola Tun false Wanda Serwacka w czasie jego nieobecności skradła na jego szkodę parę bucików lakierkowych wart. 45 złotych, oraz legitymację jego córki, Heleny i zbiegła w niewiadomym kierunku. Policja wszczęła za nią poszukiwania.

(—) **Kradzież mieszkaniowa.** Kazimierz Kindel, inż. zam. przy ul. Listopada 95., doniósł wczoraj, że nieznany sprawca skradł z jego zamkniętego mieszkania garnitur marynarkowy wart. 180 zł. Dochodzenia w toku.

(—) **Stracił oko wskutek uderzenia laską.** Do szpitala powszechnego przywieziono wczoraj Natana Ziegielbauma z Drohowyża ze zranionem lewem okiem przez Hermana Schimla skutkiem uderzenia laską.

(—) **Aresztowanie złodzieji.** Wczoraj oddano do aresztów Michała Holezyka z Lubienia Wielkiego, za kradzież kosza z jajami, oraz chustki wartości 30 zł. w Rynku na szkodę Anny Słoniowskiej z Komarna. Notowana i karana złodziejka Mina Reiter skradła wczoraj na szkodę Tekli Mazur torebkę damską zawierającą 2 zł. 15 gr., za co znowu powędrowała do aresztów. — Prócz niej spoczął wczoraj jeszcze w aresztach Franciszek Kochanowski, zam. przy ul. Granicznej 18., który skradł ze straganu na pl. Solskich parę butów wart. 30 zł. na szkodę Franciszkin Sokołowskiej, zam. w Kulikowie. — Ten sam los spotkał Jadwigę Sabarańską oraz Zofię Kupianowską za kradzież kwiatów na cmentarzu Łyczakowskim.

(—) **Pożar piwniczny.** Wczoraj popołudniu w suterenach realności przy ul. Krasickich 20. wybuchł ogień, z powodu zajęcia się nagromadzonych tam heblowin. Wydobywający się oknem dym zwabił na miejsce tłumy ciekawych. Na szczęście ogień szybko ugaszono i szkody prawie żadnej nie było.

(—) **Nagła śmierć.** Wczoraj wieczorem zmarł nagłą śmiercią Józef Wolański liczący l. 58. zarobnik, zam. przy ul. Łokietka 8., ojciec czworga dzieci. Lekarz dzielnicowy stwierdził śmierć wskutek krwotoku i z polecenia jego zwłoki odstawiono do instytutu medycyny sądowej.

Polski żydek - królem logarytmów.

6241 x 3635.

W Berlinie popisuje się obecnie dwudziestoletni Szmul Krieger, zwany „królem logarytmów". Twierdzi on, że wynalazł metodę, zapomocą której

w ciągu niewielu sekund

można wyrachować najwyższe nawet potęgi i pierwiastki. **Metoda jest podobno tak łatwa, że w ciągu 5 minut nauczy się jej każdy uczniak szkoły powszechnej.** Szkoda tylko, że na razie Krieger za mądry, by kogokolwiek

metody swej nauczył.

Ów fenomen matematyczny, nazywający się Szmułem Kriegerem, pochodzi z Płońska, skąd wreszcie dostał się z rodzicami do Hamburga. W szkole imponował pamięcią, uchodził jednak

za słabego rachmistrza.

Zostawszy urzędnikiem bankowym, gdy mu podano do pomocy grube tomisko logarytmów, zaczął przemyśliwać nad sposobami obejścia się bez tego vademecum. Po dwu latach znalazł istotnie prawa, których znajomość

pozwala mu gwizdać na logarytmy.

Poznański psycholog prof. dr. Błachowski badał Kriegera i **napisał o nim obszerne studjum.** Krieger nie rozwiązuje zadań w głowie, jeno na papierze, ale z osłupiającą szybkością. W głowie ma tabliczkę mnożenia, doprowadzoną

aż do 300×300.

Na pomnożenie 6241 razy 3635 (przy szybkiem liczeniu potrzeba na to 1 i pół minuty) wystarcza mu 30 sekund. Najbardziej jednak zdumiewa Krieger swą zdolnością potęgowania i pierwiastkowania. Sześcienny pierwiastek z 46.656 udało mu się wydobyć w ciągu 7 sekund, a podniesienie liczby 542 do 27 potęgi zajęło mu zaledwie 1 i trzy czwarte minuty czasu przyczem zaznaczmy, że

wynikiem jest liczba o 72 cyfrach.

W trzech minutach podnosi Krieger do 3.481.000 potęgi liczbę 65,419.816, dającą w wyniku liczbę o 2,210.793 cyfrach. poczynającą się — (oczywiście spisanie takiej cyfry zajęłoby miesiące całe) od cyfr 7695796.718.432 itd., **jak stwierdzono później, trafnie podanych.**

Krieger zaś uparcie twierdzi, że potrafiłby równie łatwo rozwiązywać podobne zadania każdy, kto zna jego metodę.

A więc dać tę metodę! Ba, kiedy Krieger dać jej nie chce!

Katastrofalne położenie przemysłu młynarskiego.

Co uchwalili młynarze?

Przed kilku dniami odbyły się we Lwowie przy bardzo licznym udziale członków zamiejscowych obrady młynarzy. Przewodniczył Prezes Związku Młynów, Alfred Frenkel. Zebrani jednogłośnie stwierdzili, że dzięki trudnej do pojęcia polityce Rządu, przemysłowi młynarskiemu Polski **grozi zupełna zagłada.** — Odnosi się wprost wrażenie, że **decydujące czynniki subwencjonują obcokrajowe przemysły młynarskie, by za tę cenę swój rodzimy przemysł młynarski całkowicie uniemożliwić.** — Takiego nonsensu jeszcze w żadnym państwie nie było, aby wywozić za tanie pieniądze zboże, a **później za drogie pieniądze odkupywać mąkę.**— To są skutki zaślepionej demagogji i **wpływów możnych spekulantów,** którzy tak na eksporcie zboża, jakoteż na imporcie mąki obławiają się i którzy pamiętni majątków, jakie swego czasu na etatystycznej aprowizacji porobili, dalej ze szkodą dla Skarbu Państwa i całego społeczeństwa **pragną uprawiać niecną praktykę.**

Niesłychanie ciekawy moment stwierdzony został w ciągu obrad, a mianowicie: że zniesienie cła od mąki importowanej wpłynęło na podwyżkę ceny mąki w kraju. Na podstawie urzędowych cen udowodniono, że mąka zagraniczna była o 15 do 20 proc. stale droższą, a popyt za nią ze strony hurtowników tłómaczy się tem, że zagranica **sprzedawała mąkę na kilkumiesięczny kredyt, czego krajowe młyny w braku kapitałów czynić nie mogły.**

Zebrani stwierdzili na podstawie dokładnych obliczeń, że nawet przy reaktywowaniu pierwotnych ceł na mąkę, mąka zagraniczna dalej kraj zasypywać może, gdyż n. p. młyny węgierskie mają pieniądze za opłatą 8% i za gwarancją swego rządu, gdy tymczasem nasze młyny nawet za 24% potrzebnych pieniędzy **uzyskać nie są w stanie.**

Prócz tego, bez ochrony celnej, popadamy w zupełną zależność spekulacji zagranicznej. — Gra na giełdzie wChicago a nawet w Budapeszcie, decydowała by o cenach u nas w kraju, zupełnie niezależnie od istotnych krajowych stosunków.

Mąka n. p. węgierska wskutek korzystnej sieci kolejowej i taryfy opłaca na naszych kolejach, w głąb kraju, połowę tej stawki, którą opłacają nasze młyny za zboże krajowe, sprowadzane z miejscowości w kraju.

Jeśli tedy czynniki decydujące tego zrozumieć nie zechcą i koniecznej ochrony i poparcia temu największemu przemysłowi w kraju rolniczym nie udzielą to mimo spodziewanych urodzajów, tak rolnictwo jak i przemysł młynarski, znajdą się **w katastrofalnem położeniu.**

Na obniżenie ceny mąki wpły-

Żebrani młynarze uchwalili zgodnie przyłączyć się do powziętych przez inne Związki rezolucji i **wezwać Radę Naczelną przemysłu młynarskiego Polski, aby je przedstawiła p. Prezesowi Rady Ministrów.**

nąć może jedynie podjęcie pełnego ruchu przez nasze młyny i powrót do stosunków przedwojennych.

Historja Guzohanów, Puzapów, Puzów i tych innych kreacji wojennych i powojennych dała i daje dosyć dowodów, dlaczego i dla kogo nasza polityka zywnościowa błądzi wciąż jeszcze po manowcach.

Niezwykły pustelnik otoczony kotami.

Sprzykrzył sobie smutne życie i poszukał przyjaciół śród zwierząt.

Korespondent „Daily Chronicle“ w lasach hrabstwa Cambridge odkrył niezwykłego człowieka, który żyje tam jak pustelnik, od szeregu lat, mając jedynie za towarzyszów

koty perskie,

których liczba się wzmaga i przenosi cyfrę czterdziestu. Człowiek ten nazywa się William Adams i liczy obecnie 71 lat. Jego koleje życia są niezwykłe. W młodości był studentem na uniwersytecie w Cambridge.

Po trzech latach

przerwał studja

i został komisarzem rządowym. Gdy mu się ten zawód sprzykrzył, wziął ze sobą koc i stary karabin. tak uzbrojony puścił się na wędrówkę po świecie. Zwiedził całą Azję, w Persji otrzymał w podarunku dwa koty i nie rozstając się z nimi,

przewędrował pieszo

Rosję, Turcję, Austrję, Włochy, Francję, Belgię i Holandję. Gdy już miał dość podróży, osiadł w hrabstwie Cambridge. Od szeregu lat poświęca życie hodowli kotów ulubieńców, których liczba wzrasta. Sam żywi się tem, co w lesie upoluje lub zbierze. Prowadzi przytem książkę, w której zapisuje uwagi o swoich wychowańcach.

Wieśniacy okoliczni

znosza go, ponieważ nikomu nie przeszkadza, szkody zaś, jakie czyni w zwierzynie, spłaca tępieniem szczurów i myszy polnych przy pomocy swoich wychowańców.

Humor.



NIESZCZĘŚLIWY ZNALAZCA.
— Patrzajno, co znalazłem!
— Zaniesiesz to na policję?
— Ale co znowu! Nie opłaci się. Przecie to damska torebka.

Wśród pism i książek.

Wyszedł nr. 1. miesięcznika „Czerwony Krzyż“. wydawnictwa Warszawskiego Okręgu P. C. K. Wydawnictwa tego rodzaju brakło dotąd zasłużonej organizacji, przeto wypełnia ono zdawna odczuwaną lukę i podejmuje mandat nader doniosły. Numer 1-szy przedstawia się pokaźnie i sympatycznie; obejmuje on trzy arkusze doborowej treści — poważnej, a popularnie ujętej, by Pismo było wszystkim dostępne i chętnie czytane. Na uwagę zasługują artykuły: Generałów Michaelisa i Wejtki, pułk. Małyszki, p. Meissnera, p. K. Makuszyńskiego i inne; ważną część Pisma obejmują sprawy organizacyjne — urzędowe; numer zdobią liczne ilustracje — wśród nich podobizna prezydenta Wojciechowskiego. Całość — na dobrym papierze — czystym drukiem — w ozdobnej okładce przedstawia się bardzo zachęcająco. „Czerwony Krzyż“ kosztuje rocznie 12 zł. z przesyłką. Adres Redakcji: Warszawa, Mazowiecka 9.

Święto pułkowe 52 p. p. kr. w Złoczowie.

W dniu 28 czerwca przypada uroczystość ŚWIĘTA PUŁKOWE GO 52 pułku piech. kres. w Złoczowie (10 pułk strzelców A. G. H.) na którą Korpus Oficerów 52 p. p. kr. prosi wszystkich oficerów rezerwy, którzy raczą przybyć na święto pułkowe, o donesienie o tem do dnia 25 b. m. pod adresem adjutant 52 p. p. Złoczów.

Zapowiedź nowych gości z Rumunji.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17. czerwca.

Zapowiedziano tu przyjazd nowych gości z Rumunji. Będą nimi profesorowie i asystenci uniwersytetu w Cluy, którzy w liczbie około 28 osób zamierzają w lipcu br. odbyć wycieczkę naukową po Polsce. Program wycieczki obejmuje kolejno zwiedzenie Lwowa, Krakowa, Wieliczki, Zakopanego, Truskawca i Borysławia, skąd nastąpić ma powrót przez Stryj—Stanisławów do Rumunji.

Zlot harcerzy na Kresach.

Kowel, 17. czerwca. (Tel. G. P.) Oddział wołyński Związku harcerzy Polskich, mający swą siedzibę w Kowlu, zwołuje zlot harcerzy z różnych dzielnic Rzeczypospolitej. Zlot ten odbędzie się w Kowlu w dn. 1.—7. lipca br.

Popierajmy

Ligę Obrony Powietrznej Państwa.

Ze sportu.

II. dzień Zawodów konnych 4. Dyw. Kaw.

(s.) W programie drugiego dnia Wielkich Zawodów Konnych 4. Dyw. Kaw. było: 1) Jazda wzorowa, 2) Cross Country w terenie po oznaczonym torze na przestrzeni około 5.000 mtr. Na tej przestrzeni 10 przeszkód nie wyższych ponad 100 cm. i nie szerszych ponad 3.50 m. 3) Mały konkurs myśliwski, 12 przeszkód wysokości 110 cm., szerokości 3.50 m. dla koni krajowych i zagranicznych. 4) Konkurs zwyczajny dla podoficerów, 10 przeszkód wysokich 1 mtr., szerokich 3 metry.

Pierwszą nagrodę za jazdę wzorową wziął por. Kulesza z 10. p. strz. kon. (koń „Joker“), drugą nagrodę rotm. Wacek z 14. p. ul. Jazl. (koń „Czardasz“).

Cross Country na 7 koni startujących otrzymuje pierwszą nagrodę mjr Toczek z 10. p. a. c. (koń „Markiza“), drugą rtm. Wisłouch z 14. p. ul. Jazl. (koń „Hazard“), trzecią por. Miętus z 26. p. ul. Wielkp. (koń „Komendant“).

W małym konkursie myśliwskim startuje 51 koni. Pierwsza nagroda przypada (2'2“) por. Zaykowskiemu z 2. p. strz. kon. (koń „Indus“), druga nagr. mjr. Godlewskiemu z 14. p. ul. Jazl. (koń „Kirasjer“), trzecia nagr. por. Porzeckiemu z 14. p. ul. Jazl. (koń „Lotos“), czwarta nagr. por. Hermanowskiemu z 2. p. strz. kon. (koń „Kruk“), piąta nagr. por. Rutkowskiemu z Dwa Art. Kon. 4. D. K. (koń „Gidran“), szósta nagr. por. Skrzywanowi z 2. p. art. górskiej (koń „Mela“).

W konkursie zwyczajnym dla podoficerów rozgrywki o nagrodę z powodu spóźnionej pory odbędą się w dniu 19. bm. w trzecim i ostatnim dniu zawodów.

Koniec utrapienia sędziów piłkarskich.

Modyfikacja reguły ofsidowej.

Najtrudniejszym problemem sędziowskim w piłce nożnej była, jak wiadomo, reguła o „spalonym“. Zdradliwy ten przepis już niejednego sędziego doprowadził do upadku, a publiczności krwi napsuł. O zmianę odnośnego przepisu toczył się spór od lat wielu, miał on niemniej zwolenników, jak i przeciwników. Obecnie nadchodzi wiadomość, iż najwyższa władza ustawodawcza w piłce nożnej „International Board“, w którego skład wchodzą przedstawiciele Związku angielskiego, szkockiego, walijskiego, irlandzkiego i dwóch delegatów FJFA., uchwaliła na posiedzeniu w Paryżu regułę offsidową zmodyfikować w ten sposób, iż w chwili podania piłki musi być pomiędzy graczami atakującymi a bramką **conajmniej dwóch,** a nie jak dotychczas, **trzech przeciwników.** Zmiana powyższa uniemożliwi przedewszystkiem stosowanie systemu jednego obrońcy i ułatwi sędziom orjentację. International Board uchwalił, iż przepis w nowym brzmieniu wchodzi natychmiast w życie. U nas zmiana obowiązywać będzie dopiero po wydaniu odpowiedniego zarządzenia przez PKS.

TURNIEJ W PIŁCE RĘCZNEJ.

Piłka ręczna zdobywa sobie we Lwowie szybko popularność. Wprawdzie szerokie sfery **dotychczas** jeszcze nie miały sposobności **zapoznać** się bliżej z tą polecenia godną **grą piłkarską**, jednak żywo interesuje się **nią młodzież** szkolna i sekcje lekkoatletyczne klubów.

W celu zaznajomienia szerszej masy z piłką ręczną, urządza **sekcja** lekkoatletyczna LKS. Pogoń w dn. 20 i 21 bm. turniej w piłce ręcznej, na który zaprasza wszystkie kluby lwowskie, oraz drużyny szkół średnich. Zgłoszenia przyjmuje się do 19 bm. włącznie w lokalu klubu przy ul. Rutowskiego 10 II. p.

*

NOWE REKORDY ŚWIATOWE.

Wedle wiadomości otrzymanych z Nowego Jorku, ustanowił zwycięzca olimpijski, murzyn Hubbard nowy rekord światowy w skoku w dal, osiągając 7.896 m.!

W tym samym dniu ujrzał światło dzienne nowy rekord światowy w rzucie **dyskiem**. Znany rekordowiec Hauser rzucił dyskiem na odległość 50'29 m.!

*

Zawody Czarni — Lechja odbędą się podobno w niedzielę.

Sensacyjne spotkanie odbędzie się 16 bm. w Elberfeldzie. Spotkają się ze sobą MTK z Budapesztu i Slavia w Pradze.

Sekcję pływacka zorganizowała Hasmonea i urządza kursa dla pań i panów, jakoteż bezpłatne kursa dla młodzieży szkolnej.

Celem omówienia sprawy sekcji, jakotez trainingów dla początkujących i w pływaniu awansowanych zaprasza się wszystkich członków Klubu i sympatyków sportu pływackiego na zebranie, które odbędzie się w niedzielę dnia 21 bm. o godz. 11. przedpoł. w lokalu Klubu przy ul. Jagiellońskiej 11 a.

*

Sekcja tennisowa A. Z. S. Lwów otworzyła już **sezon** na własnych kortach. Zgłoszenia chcących grać członków codziennie w lokalu klubu między godz. 6 a 7 wiecz. ul. Łozińskiego 7.

Zawody kwalifikacyjne sekcji tennisowej A. Z. S. Lwów przed wyjazdem na Mistrzostwa Akademickie odbędą się we Lwowie w niedzielę przedpołudniem na korcie własnym. Zgłoszenia codziennie między 6—7 wiecz. w lokalu Związku przy ul. Łozińskiego 7.

Walka o Darwina.

Znany senator wypraszą sobie wmawianie, jakoby pochodził od małpy.

W Ameryce rozgorzała obecnie zacięta walka między zwolennikami a przeciwnikami teorji Darwina. Do tych ostatnich należą niektóre sfery purytańsko protestanckie, które z uporem **fanatyków** dowodzą, że nauka **Darwina** stoi w **sprzeczności** z Biblją i jako taka powinna być zakazana. W stanie Tennesee wydano ustawę wzbraniającą wykładu o **Darwinie**, a **prof. Scope**, który **ten zakaz przełamał**, został **uwięziony**. Oskarżenie przeciw niemu podniósł sam słynny Bryan, wielokrotny kandydat na prezydenta Stanów, który w ten sposób wystawił **sobie** niepochlebne **świadectwo** jako zwykły **obskurant**. Bryan oświadcza, że „nie życzy sobie nawet przypuszczenia, ze pochodzi od zawszonej małpy!...“

Proces prof. Scope **odbędzie się** 10. lipca w miejscowości Dayton, która dzięki temu zdobyła **sobie już** w Ameryce ironiczną nazwę „małpie miasto“.

Życie gospodarcze.

Wystawa polska w Kanadzie.

W Montrealu odbyła się w sali hotelu Ritz Carlton, wystawa ludowych haftów polskich, połączona z ich sprzedażą. Protektorat nad wystawą objął konsul p. Straszewski, inicjatorką zaś i organizatorką była **żona** tamtejszego konsula, p. Romanowa Mazurkiewiczowa. Powód do urządzenia tej wystawy dało nadesłanie pięknej kolekcji haftowanych obrusów, sukien, bluzek, serwet i t. p. przez „Towarzystwo dla dla popierania polskiego przemysłu ludowego“ i przez „Polski przemysł kobiecy w Warszawie“. Wystawa wzbudziła duże zainteresowanie wśród miejscowego społeczeństwa. Przez cały dzień trwania wystawy liczna publiczność przewinęła się przez salę, z podziwem oglądając wystawione przedmioty. Podziw ten znalazł swój wyraz w zakupach, które w ciągu trwania wystawy wyniosły poważną sumę.

Gdańsk a Targi Wschodnie.

Procentowo do swego obszaru i ludności żaden zapewne kraj nie dokonał tak licznych obrotów z Polską jak Gdańsk. Mimo, że nawet nie kraj lecz tylko miasto, **zajmuje w naszym handlu zewnętrznym pierwszorzędne miejsce.** I nic dziwnego, bo przecież jedynie handlowe względy nakazały z Gdańska uczynić port wolny jako ujście dla Polski.

Tak import jak i eksport polski w dużej mierze przez Gdańsk przechodzi. Prawie wszystkie banki polskie, bardzo wiele firm polskich, ma tu swoje filje. **Już zewnętrznie zatem ścisła więź ekonomiczna łącząca go z Polską uwidacznia się.** Nie chcę tu zgłębiać cyfr naszego handlu w roku ubiegłym, zestawię jedynie cyfry dotyczące tak pierwszorzędnej imprezy gospodarczej Polski, jaką **od pierwszej chwili powstania są lwowskie Targi Wschodnie.**

Zestawmy te cyfry szczegółowo. Na pierwszych Targach w roku 1921 na ogólną liczbę 311 wystawców zagranicznych zaledwie 2 prc. przypada na Gdańsk, **który dopiero zaczyna nabierać swego dużego rozmachu handlowego.** Lecz już na następnych drugich targach udział ten wzrasta gwałtownie bo sześciokrotnie, osiągając z 29 firmami na tylko 244, 12 prc. Lata 1923 i 1924 w związku z ogólnem osłabieniem ruchu handlowego przyniosły i lekko cyfrowo zmniejszony udział Gdańska. Na 324 firm na III. Targach Wschodnich 24, czyli 7'41 prc. przypada na Gdańsk, na 352 firm IV. Targów Wschodnich 23, czyli 6.53 prc. **Jak wszechstronne znaczenie ma handel z Gdańskiem dla Polski, to świadczy zarówno skład eksponatów, będący obrazem importu z Gdańska jak i zainteresowanie zwiedzających.**

Na czwartych Targach Wschodnich Gdańsk **wystawiał** następujące towary: nasiona, herbata, obuwie, cukry i czekolady, przetwory chemiczne, farby i leki, wyroby z drzewa i artykuły techniczne, wina, delikatesy i konserwy, worki, ceraty, maszyny i wyroby bursztynowe. Widzimy zatem, że **wystawcy gdańscy reprezentowali prawie w komplecie przemysł swego miasta.**

Że i odwrotnie Targi Wschodnie jako rynek zakupów zostały trafnie w Gdańsku ocenione, tego dowodem, że jeszcze na III. Targach Wschodnich **bawiła oficjalna delegacja władz i kół gospodarczych wolnego miasta, równolegle z pobytem której zwiedziło Targi prywatnie wielu kupców gdańskich, którzy na IV. Targach Wschodnich licznie się jawili.**

Widzimy zatem, ze **wspólność interesów gospodarczych jest wielka, a tarcia polityczne, które wcześniej lub później ustaną, i dziś nie mogą tej wspólnoty zagłuszyć. I na V. Targach Wschodnich trzeba się liczyć z pokaźną frekwencją Gdańska.**

BARWIENIE WEŁNY KILIMOWEJ.

Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie otworzyła w swym Oddziele techniczno-przemysłowym przy ul. Bourlarda 5. laboratorjum barwienia wełny kilimowej, którego zadaniem jest rozpowszechnienie postępowych metod barwienia wełny na wszelkie żądane kolory barwikami wytrzymałymi na światło i nie odbarwiającymi się. W tym celu laboratorjum udzielać będzie interesowanym praktycznej nauki barwienia bądź to poszczególnymi barwikami, bądź też grupami barwików, będzie również wykonywać na żądanie próbne barwienie wełny kilimowej. Informacji udziela Biuro Oddziału techniczno-przemysłowego w godzinach od 9—2 popołudniu.

Ceduła giełdy lwowskiej z dnia 17. czerwca 1925.

Wartość nomin.	Dywidenda		Akcje	17 czerwca				
	1923	1924		płaca		żądają		transakcje
Mkp.	Mkp.		z kuponem bieżącym	zł	gr	zł	gr	
280	140	—	Bank Związkowy	—	—	—	—	—
280	130	15000	Bank hipoteczny .	—	42	—	44	0·43
1000	500	—	Bank handl. pozn.	—	—	—	—	—
280	184	2800	Bank Komercjal. .	—	—	—	—	—
280	140	5600	Bank Małopolski .	—	—	—	—	—
280	140	2800	Bank powsz. kred.	—	—	—	—	—
280	130	9000	Bank Przemysłow.	—	—	—	—	—
1000	—	—	Bank Rolniczy . .	—	—	—	—	—
280	84	15000	Bank Ziem. kred.	—	—	—	—	—
280	84	—	Bank Zemelny . .	—	—	—	—	—
1000	600	109000	Zw. Sp. Z. w Poz. .	—	—	—	—	—
500	—	5000	Agrochemia . . .	—	—	—	—	—
1000	650	—	Bracia Biskupscy	—	—	—	—	—
500	2000	—	Browary	7	65	7	85	7·75
1000	3000	25 gr	Chodorow	3	—	3	10	3·05
1000	2000	50 gr	Chybie	—	—	—	—	—
1000	800	30000	Cegielski		—	—	—	—
1000	1000	2000	Cmielów	—	36	—	38	0·37
—	—	—	Fabr. Lokomotyw	—	—	—	—	—
140	14000	140	Gafota	—	—	—	—	—
140	800	—	Galicja	—	—	—	—	—
1000	—	—	Gazolina	1	15	1	25	0·20
140	600	—	Górka	—	—	—	—	—
140	18000	—	Karpalit	—	—	—	—	—
280	200	5000	Krakus	—	—	—	—	—
5000	15000	—	Marynin	—	—	—	—	—
1000	300	10500	Niemojowski . .	—	—	—	—	—
—	—	—	„Nitrat“ Zakł. ch.	—	—	—	—	—
1000	4000	—	Oikos	1	35	1	45	1·40
500	750	4 gr	Parowozy	—	51	—	53	0·52
500	200	1000	Pezet	—	17	—	22	0·18 - 0·21
350	175	—	Pocisk	—	—	—	—	—
1000	500	7550	Pokncie	—	—	—	—	—
500	350	20000	Polska nafta . . .	—	27	—	29	0·28
500	400	—	Polskie Tow. Bud.	—	—	—	—	—
10000	2500	—	Potęga	—	—	—	—	—
140	280	—	Rakszawa	—	—	—	—	—
500	300	360	Rohn Zieliński . .	—	—	—	—	—
200	140	—	Siersza elektr. . .	—	—	—	—	—
140	300	—	Siersza górn. . .	—	—	—	—	—
280	750	—	Spół. Wydawnicza	—	—	—	—	—
1000	—	1800	Tebate	—	—	—	—	—
700	700	20000	Tepege	—	—	—	—	—
1000	350	—	Tespy	—	—	—	—	—
140	280	—	Trzebinia	—	—	—	—	—
500	1000	—	Ursus	—	—	—	—	—
1000	1070	—	Zieleniewski . . .	9	40	9	65	9·50 – 9·55
140	90	—	Impex	—	—	—	—	—
500	200	1500	Polski Glob . . .	—	—	—	—	—
1000	520	45000	Polbal	—	—	—	—	—
1000	210	—	Polsot	—	—	—	—	—
140	240	4500	Toban	—	—	—	—	—
600	300	—	Wawel	—	—	—	—	—
—	—	—	kol. Hurtownia S. A.	—	—	—	—	—

Giełda lwowska.

SPRAWOZDANIE GIEŁDOWE.

Lwów, 17 czerwca.

Sytuacja na rynku akcyjnym niezmieniona. Ruch słaby przy kursach przeważnie utrzymanych.

Z akcji bankowych notowano tylko bank Bank Hipoteczny, który ustalił się przy kursie 0·43.

Z akcji przemysłowych oferowano na sprzedaż Cegielskiego po 18·00, Siersza górnicza po 2·25 (oferty kupna 2·10). Notowano: Chodorów 3·05, Zieleniewskiego 9·50 — 9·55 (ostatnio 9·70) Gazolinę 1·20, P. Naftę 0·28, Pezet 0·18—0·21, Browary 7·75. Akcje handlowe i papiery procentowe nadal w zaniedbaniu.

Tendencja utrzymana. Usposobienie rezerwowane.

OBROTY W AKCJACH.

Bank Hipoteczny 0·43 Browary 7·75. Chodorów 3·05, Gazolina 1·20, Oikos 1·40, Parowozy 0·52, Pezet 0·18, 0·21, P. Nafta 0·28, Zieleniewski 9·50, 9·55.

Giełda zbożowa.

Lwów 17 czerwca.

Niewielkie zainteresowanie dla zboża nowego zbioru ze strony kupców zagranicznych. Chwilowo zastój w transakcjach giełdowych i pozagiełdowych. Tendencja utrzymana. Usposobienie spokojne.

Giełdy obce.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 17. czerwca (Tel. G. P.) Paryż 24.67, Londyn 25.03 i pół, N. Jork 515, Włochy 19.75, Berlin 1226, Wiedeń 72.02, Praga 15.25, Warszawa 99.12, Budapeszt 672.5, Białogród 905, Ateny 8.62, Bukareszt 2.40.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Dolary 70.000, bułgarskie 511, marka niem. 16.820, angielskie 3442, francuskie 3380, włoskie 2712, jugosłowiańskie 1241, polskie 13565—13665, rumuńskie 327, szwajcarskie 13710, węgierskie 9960, czeskie 21.

Akcje: Zieleniewski 135, Apollo 515, Silesia 7000, Fanto 151, Karpaty 115, Schodnica 112, Bank Małopolski 4550, Bank Hipoteczny 6050, Kompas 15600, Goleszów 355, Lumen 5200, Nafta 120, Mraźnica 29—31, Tepege 9 i pół—11, Browary lwowskie 99.

Obroty prywatne.

Lwów, 17 czerwca.

Wczoraj tendencja chwiejna. — Obrót średni.

Dolary amer. 5·17¾ do 5·18¼, dol. kanadyjskie 5·00 do 5·10, korony czeskie 0·15⅛ do 0·15½, leje 0·02⅓ do 0·02½, franki franc. 0·26 do 0·26¼, frank szwajcarski 1·00 do 1·02, funty szterl. 24·85 do 25·00, niemieckie marki nowe 0.00 do 0.00.

Złoto: 20 kor. 21·70 do 21·90, 20 frank. 19·65 do 19·75, 20 marki 24·75 do 24·80, 10 rubli 26·70 do 26·80 gr.

Srebro: kor. austr. 0·43⅛ 0·43½, 5-kor. austr. 2·27—2·28, floreny 1·17—1·18 srebr. ruble 1·83—1·85 kopiejki za rubel 0·82—0·84.

POSZUKUJĘ szycia bielizny po domach. Mereszkuję. Wiadomość w Administracji K. B. 3365-2

BLACHARZE samodzielni znajdą pomieszczenie w pracowni St. Wzorka w Drohobyczu. 3368-6

PŁATNICZEGO za kaucją oraz kucharza (ki) poszukuje pensjonat „Zdrowie“ w Worochcie n. Prutem. Reflektuje się tylko na siły pierwszorzędne. 3372-2

WDOWA po urzędniku prywatnym starsza poszukuje posady gospodyni z gotowaniem u starszego pana lub pani. Zgłoszenia do Administracji. 3369-2

LEŚNIK z ukończoną „Wyższą szkołą lasową we Lwowie“, trzyletnia praktyka oraz poważne referencje, poszukuje posady jako zarządca rewiru ewentualnie adjunkt w większym majątku. Łaskawe zgłoszenia do Administracji pod „Adjunkt lasowy“. 3380-3

Nauka i wychowanie

KANDYDATÓW na szoferów przyjmie na praktykę pracownia mechaniczno - automobilowa A. Schustera, ul. Zielona 48. Zgłoszenia na miejscu. 3366-3

GIMNAZJUM dla chłopców, Pełczyńska 28 (Supińskiego). **Egzamin wstępny** 25. czerwca o godz. 10. Szkółka frebl. i szkoła powsz. im. Dra Niemca. Wpisy codziennie od 12.30—13. 3250-9

SZKÓŁKA H. MAKOWIECKIEJ ul. Bajki 27. ogłasza, ze wpisy odbywają się codziennie od 12—1. 3235-5

Kupno, sprzedaż, zamiana

FOLWARK 141 morgów koło Stanisławowa z dobremi budynkami, inwentarzem martwym sprzedam lub wydzierżawię. Zakład fotograficzny „Emilia“ Stanisławów. 3351-4

Rozmaite

PRZYJMĘ nową męską bieliznę (sklepową) do prasowania. Wiadomość pod „Rutynowana“ w Administracji. 3385-4

DO BARDZO PEWNEGO INTERESU poszukuje się kapitalistów. Zgłoszenia: Krzysztofowicz, Bielowskiego 6 w Tohabanku. 3384

NOWO OTWARTY pensjonat „Zdrowie“ w przepięknem górskiem letnisku wschodniej Małopolski — Worochcie n. Prutem poleca pokoje umeblowane lecz bez pościeli z 4 razowem dziennem utrzymaniem. Kuchnia domowa znakomita. Ceny przystępne. 3378-2

MICHAŁ MIKOŁSYN rok urodz. 1897, wieś Trybuchowce poczta Buczacz zgubił książeczkę wojskową. 3367-2

INSERUJCIE W GAZECIE PORANNEJ

CHUDNIĘCIE. Szybkie przybranie na wadze i pełny kwitnący wygląd powoduje **PLENUSAN**, witaminowy proszek wzmacniający. Polecany przez lekarzy. Cena pudełka zł. 6. — 4 pudełka zł. 22. Szczegółowa broszura Nr. 6 gratis. **Dr. Gebhard & Co. Gdańsk.** 2963

Motory Colo Diesel
Od 5 RMe
Bez kompresora
Niezawodny ruch
Niskie ceny
Generalny zast. na Polskę
„Wulkan“
Sp. z o. p. Lwów, Pasaż Mikolascha. Tel. 115.



Udoskonalone maszyny do wyrobu:
DACHÓWKI CEMENTOWEJ
PUSTAKÓW BETONOWYCH
CEMBROWINY STUDZIENNEJ, RUR, SŁUPÓW i inn.
poleca 2023
Fabryka Maszyn RZEWUSKI i S-ka.
Warszawa, ul. Ordynacka 7. tel. 28-95.
Źródło poważnych zysków dla przedsiębiorczych jednostek

ROZKŁAD JAZDY

POCIĄGÓW POSPIESZNYCH i OSOBOWYCH WAŻNY OD 5. CZERWCA 1925.

ZE LWOWA ODCHODZĄ:

Przez Kraków.
Do Cieszyna 7.40
„ Katowic 10.10 P.
„ Piotrowic 3.25, 18.20 P., 20.55
„ Poznania 15.25 P. (przez Katowice)
„ Żywca 6.05

Przez Bełzec - Rejowiec:
Do Chełma 17.45
„ Warszawy 14.10, 17.45, V 23.15

Przez Przeworsk—Rozwadów:
Do Łodzi 17.15 (przez Skarżysko)
„ Warszawy 11.15 P.; 19.30 P.

Przez Sapieżankę—Włodzimierz:
Do Grajewa 10.10 (przez Kowel)
„ Kowla 18.50
„ Wilna 10.10 (przez Kowel-Brześć-Białystok)

Przez Krasne:
Do Brodów 19.20
„ Podwołoczysk 9.35, P. † 23.20
„ Równego 13.55, 22.20
„ Tarnopola 6.30, 9.35 P., 16.12, 23.20
„ Wilna 22.20 (przez Sarny-Baranowicze)
„ Zdołbunowa 13.55, 22.20

Przez Stryj.
Do Borysławia: 9.35 P, 19.25, 23.55
„ Ławocznego. 6:30, 16.05* 17.05

Przez Sambor:
Do Nowego Zagórza 8.00, 23.45
„ Sianek 14.30

Przez Chodorów:
Do Kołomyji 14.00
„ Śniatyna 9.40 P., 10.05, 20.00 P, 23.00
„ Stanisławowa 6.50
„ Jaworowa 7.05, 17.30
„ Podhajec 7.35, 17.08
„ Rawy Ruskiej 8.10
„ Stojanowa 6.50, 17.38

* Kursuje od 5. VI. do 31. VIII. w dnie poprzedzające święto rz.-kat. oraz w soboty z wyjątkiem 15. VIII.
V Od Rejowca pociąg pospieszny; † od Tarnopola pociąg osobowy.

DO LWOWA PRZYCHODZĄ:

Przez Kraków:
Z Cieszyna 22.10
Katowic 19.05 P.
Piotrowic 6.15, 8.20 P., 17.20
Poznania 12.35 P. (przez Katowice)
Żywca 9.50

Przez Rejowiec—Bełzec:
Z Chełma 19.50
Warszawy 6.00, 11.45

Przez Rozwadów—Przeworsk.
Z Łodzi 7.50 (przez Skarżysko)
Warszawy 8.45 P., 18.10 P.

Przez Włodzimierz—Sapieżankę:
Z Grajewa 17.35 (przez Kowel)
Kowla 8.40
Wilna 17.35 (przez Białystok-Brześć-Kowel).

Przez Krasne:
Z Brodów 9.20
Podwołoczysk 12.00, 16.15 P.
Równego 7.10, 16.20
Tarnopola 6.15, 12.00, 16.55 P, 21.45
Wilna 7.10 (przez Baranowicze-Sarny)
Zdołbunowa 7.10, 16.20

Przez Stryj.
Z Borysławia 7.25, 16.00, 17.55 P.
Ławocznego 9.52, 22.10, 23.17 §

Przez Sambor:
Z Nowego Zagórza 7.00
Sianek 10.00, 19.10

Przez Chodorów:
Z Kołomyji 12.10, 21.30
Śniatyna 5.45, 9.25 P. 17.00, 17.30 P.
Jaworowa 7.30, 17.40
Podhajec 7.50, 21.10
Rawy Ruskiej 8.25
Stojanowa 9.00, 18.45

§ Kursuje od 5. VI. do 31. VIII. w niedziele z wyjątkiem 28. VI. oraz w święta rz.-kat. z wyjątkiem 15. VIII.

POCIĄGI PODMIEJSKIE.

Do Brzuchowic 6.20, 10.25, 13.45, 15.20, 16.35□, 19.00, 20.30△
Chodorowa 18.00
Gródka Jagiell. 14.10+, 16.15×
Janowa 13.35×
Komarna 14.05*
Lubienia Wiel. 9.00*
Mszany 6.00 §, 14.10
Szczerca 14.20 &
Zimnej Wody 10.55, 19.50 ×

□ Kursuje od 5. VI. do 30. IX, w niedziele i święta rzym.-kat.
△ Kursuje od 1. VII. do 31. VIII. w niedziele i święta rzym.-kat.
+ Kursuje na odcinku Mszana—Gródek tylko każdej soboty.
× Kursuje codziennie z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt rzym.-kat.
V Kursuje każdej soboty.

Z Brzuchowic 7.20, 11.20, 14.55, 16.11, 18.27□, 20.10, 21.25△
Chodorowa 7.30,
Gródka Jagiell. 16.30 V, 19.25×
Janowa 21.05 ×
Komarna 19.50 §§ 21.20 ×
Lubienia Wiel. 13.25*
Mszany 7.25 §, 15.30 ++
Szczerca 17.00 &
Zimnej Wody 11.50, 20.40 ×

× Kursuje od 5. VI. do 31. VIII. w niedziele i święta rzym.-kat.
* Kursuje od 5. VI. do 30. IX, codziennie.
§§ Kursuje od 5. VI. do 31. VIII. codziennie z wyj. niedziel i świąt rz.-kat., zaś od 1. IX. do 30. IX. codziennie.
§ Kursuje codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt rz.-kat.
++ Kursuje codziennie z wyjątkiem sobót.

& Kursuje od 5. VI. do 30. VI. i od 1. IX. do 14. V. codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt rzym.-kat.

INŻYNIER GEOMETRA autoryzowany **Szczepański** Kazimierz wykonuje wszelkie roboty pomiarowe prędko — tanio. **Plac Mariacki 5.** 3310-7

PRZYJMĘ od września 2 spokojnych uczniów do lat 14 z dobrej rodziny na kompletne utrzymanie. Konwersacja niemiecka, fortepian. Opieka zapewniona. Zgłoszenia: ul. Kochanowskiego 70. — Dziamski od 12—5-tej. 3383-3

MOTORY „PERKUN“
Semi-Diesel wyrób polski otrzymały I. nagrodę na wystawie w Paryżu, gdyż są **pojedyńcze, ekonomiczne i bardzo łatwe do obsługi.**
Na dogodne spłaty tak motory, jak maszyny młyńskie obrabiarki, pompy, pędnie, pasy, prasy do dachówek i t. p. poleca 4505
„PILOT“ Lwów, ul. Batorego 4.
Setki listów pochwalnych, oraz cenniki na żądanie.

FORTEPIANY, PIANINA, FISHARMONJE pierwszorzędnych fabryk, najnowsze modele, możliwie najtaniej sprzedaje, kupuje, zamienia, gotówka. firma od 30 lat istniejąca **HANAK,** Pańska 21. Telefon 35-45. 3058-10

LEKARZ - DENTYSTA
katolik, poszukuje **2 pokoi** w centrum miasta dla ordynacji, oraz 3 pokoi z kuchnią, oddalonych od centrum, na mieszkanie. **Warunki bardzo dobre.** Zgłoszenia pod „Dentysta“ Biuro Sokołowskiego, **Jagiellońska 7.** 3381

BACZNOŚĆ FOTBALIŚCI
niebywała okazja
Dętki zapas. oliwki Nr. 2 — 80 gr., Nr. 3 — 90 gr., Nr. 4 — 1 zł., Nr. 5 — zł 1·10. Piłki nożne od zł. 4·50, 6·—, 7·—, 8·—, 9·— i wyżej. Koszulki fotb. od zł. 5. Buty fotb. od zł. 14·50. Dyski, oszczepy i tyczki do skoku Berga, poleca najtaniej jedyny magazyn sportowy
J. ROSENMANA, Lwów, Akademicka 26.

4 SŁOWA zapamiętać sobie!
Zegarki Gutterman
Sykstuska 14. 3317

JARZYNĘ
wszelkiego rodzaju po umiarkowanych cenach, do letnisk, hoteli, restauracji i dla odsprzedawców dostarcza 3303
Folwark Rożniatów.

PŁUGI nowe, typu **„Sack“**
w większej ilości do sprzedania.
Wiadomość: **„PION“**, Lwów, **Lwowska 48.** Tel. 4-76. 1965

- MASZYNA - DRUKARSKA
z fabryki w Augsburgu, format 57/84, w bardzo dobrym stanie, popęd elektryczny lub na korbę, zaraz do sprzedania.
Bliższa wiadomość:
„PION“
Lwów, Lwowska 48.
Tel. 4-76.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 30 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice, paski i inseraty na stronach tekstowych 65 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 45 gr., drobne ogłoszenia za słowo 6 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 8 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 4 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł. pol., cała strona tekstowa 480 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol. — Ogłoszenia zamiejscowe 30 prc. droższe. — Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 3 łamów (szpalt) tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA:

Miesięcznie	Zł. 3.75
Z dostawą na miejscu, lub przesyłką pocztową	Zł. 4.00
Za granicą	Zł. 5.50

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. **Nacz. Redaktor: J. Konarski. W zastępstwie: St. Zacharjasiewicz.**

Z Drukarni Spółki Akcyjnej Wydawniczej pod zarządem J. Piockiego we Lwowie. Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Odpow. red.: Stanisław Zacharjasiewicz.